Nr. 55. Sobota, 7 Marca 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. **Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**32** K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	**24** K.	**ćwierćrocznie**	**6** K.
półrocznie	**16** K.	**miesięcznie**	**2** K. **70** h.	**półrocznie**	**12** K.	**miesięcznie**	**2** K.

W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 listopada z. r. nadać najmiłościwiej właścicielowi dóbr i przemysłowcowi w Pleszowie, Robertowi Kazimierzowi Osiecimskiemu-Hutten-Czapskiemu, tytuł hrabiowski i podpisać Najwyżej odnośny dyplom w dniu 7 lutego b. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 marca.

Komisya budżetowa Izby posłów.

Komisya budżetowa Izby posłów obradowała wczoraj nad tytułem „ruch kolei państwowych“.

P. Seitz popierał rezolucyę p. Ellenbogena w sprawie żądań służby kolei państwowych.

P. Prochaska uzasadniał szczegółowo żądania rozmaitych kategoryj służby kolei państwowych.

P. Korosec omawiał życzenia rolniczej ludności w sprawie zmiany przepisów dla przewozu żywych zwierząt; protestował przeciw temu, aby, jeśli poseł stosownie do swego obowiązku domaga się usunięcia nadużyć i braków, był przytem zmuszony do wymienienia nazwisk; wreszcie przytaczał skargi co do spraw narodowościowych.

P. Mastalka rozpatrywał położenie na targu węglowym; wskazał, iż ceny węgla utrzymują się sztucznie za pomocą ograniczenia produkcyi; wobec tego nic innego nie pozostanie Rządowi, jak zająć się z całą energią zakupieniem kopalń węgla. Jeżeli Rząd nie skorzysta z obecnej sytuacyi, to, zdaniem mowcy, popadnie w przyszłości w jeszcze większą zawisłość od syndykatu węglowego, niż dotychczas.

Wywody P. Ministra skarbu.

P. Minister skarbu dr. Korytowski oświadczył, że zniewolony jest zabrać głos mimo, iż obrady toczą się nad działem, który należy do zakresu spraw podległych Ministerstwu kolejowemu. Jednakże w interesie całości budżetu uważa mowca za stosowne przypomnieć kilkakrotne swe ostrzeżenie przed samowolnemi zmianami budżetu, ułożonego przez Rząd. W państwach, o silnie rozwiniętym systemie parlamentarnym i konstytucyjnym nie można w budżecie zaprowadzać żadnych zmian, bez zgody Rządu. U nas, mimo ostrzeżeń P. Ministra, musi on z ubolewaniem stwierdzić, że w komisyi pojawiły się rozmaite żądania co do zniżenia dochodów państwowych lub podwyższenia wydatków, choćby w drodze rezolucyi bez zwracania uwagi na skutki na przyszłość. Obecnie znów pojawił się wniosek o podwyższenie jednej pozycyi wydatków kolejowych o przeszło 20 milionów koron, a istnieje zamiar takiego podwyższenia także w innych pozycyach wydatków. Przeciw takiemu postępowaniu mowca stanowczo musi się zastrzedz imieniem całego Rządu i oświadczyć, iż bezwarunkowo nie może zgodzić się na podobne modyfikowanie budżetu niedostrojone do sytuacyi finansowej.

P. Minister przypomniał dalej zniżenie podatku cukrowego, które zaznaczy się w finansach Państwa ubytkiem 28 milionów koron i projekt reformy podatku budowlanego, który również uszczupli dochody Państwa. Co do zapasów kasowych, to w roku 1907 wzięto z nich blisko 30 milionów koron na znaczne podwyższenie płac, którego teraz tak się niedocenia, 30 milionów koron na umorzenie asygnat salinarnych, dalej na nadzwyczajne wydatki wojskowe w roku 1906 63 milionów koron, w roku zaś 1907 jeszcze więcej. Następnie z zapasów kasowych wzięto kwoty na pokrycie przekroczeń przy budowie kolei alpejskich i tryesteńskiego portu. Ogółem z zapasów kasowych w ciągu ostatnich dwu lat wzięto 220 milionów koron. Zapasy kasowe w to miejsce nie otrzymują żadnych przypływów, gdyż Izba wyraziła życzenie, ażeby nadwyżek używano natychmiast na cele pożyteczne. Nasze położenie finansowe przeto jest poważne i wymaga jak największej baczności i rozwagi. Nie można więc pozwolić, ażeby w chwili, gdy budżet został przez Rząd zestawiony, czyniono w nim brzemienne w skutki zmiany.

To nie odpowiada powadze sytuacyi, ani wysokim zadaniom komisyi budżetowej, której pierwszym i najważniejszym obowiązkiem jest starać się o równowagę budżetu państwowego.

P. Minister oświadcza, że z pewnością chętnie uczyniłby zadość podnoszonym z tylu stron życzeniom i rozmaitym interesom, gdyby miał ku temu finansową możność. W obecnych jednak stosunkach nie może nic uczynić prócz tego, że wzywa do rozwagi i uprasza członków komisyi, ażeby strzegli finansów Państwa przed zejściem na zgubną drogę, a nadto, ażeby w myśl dotychczasowych tradycyj komisyi, nie dali się pociągnąć w kierunku niebezpiecznym dla gospodarki całego Państwa i interesów ludności.

Jakoż mowca imieniem całego Rządu i z naciskiem oświadcza się przeciw wnioskom p. Ellenbogena i wszystkim tego rodzaju żądaniom, postawionym w ciągu obrad nad budżetem i sprzeciwia się wstawieniu ich do preliminarza budżetowego, prosząc o odrzucenie tych żądań ze względu na interes ogólny.

Natomiast zapewnia P. Minister, że Rząd zbada dokładnie wszelkie kwestye podniesione w komisyi i o ile to będzie możliwe, w miarę istniejących środków je uwzględni i przyjdzie z pomocą wszędzie, gdzie okaże się tego potrzeba, aby przynajmniej stopniowo zaspokoić podniesione życzenia i petycye.

Wywody P. Ministra kolei.

P. Minister kolei dr. Derschatta dziękuje przedewszystkiem sprawozdawcy za znakomity referat i oświadcza, że uznaje jego wywody co do konieczności inwestycyj za słuszne, gdyż austryackie koleje państwowe są pod względem inwestycyj żacofane. P. Minister oznajmia dalej, że zamierza przedłożyć P. Ministrowi skarbu daleko idący program inwestycyjny, celem gruntownej sanacyi kolei Północnej. Także stara sieć kolei Północnej będzie gruntownie rozwinięta, zwłaszcza przez budowę drugich torów na liniach przeciążonych.

Wskazuje potem mowca na przekroczenia przy budowie kolei tauryjskiej i zapowiada odpowiednie przedłożenie, poczem podaje do wiadomości zarządzenia w sprawie rozszerzenia dworców we Lwowie, Krakowie, Pradze i innych miejscowościach.

Wyrażone życzenia co do budowy wagonów, polepszenia ruchu pociągów, podniesienia ruchu cudzoziemców, oraz elektrycznego oświetlenia dworców, P. Minister o ile możności uwzględni.

Następnie zajmował się P. Minister sprawą reform taryfowych. Należytości stacyjne będą przy gruntownej reformie taryf zniesione. Wskazując na ciągłe zwiększanie się wydatków, zwłaszcza z powodu wysokich cen węgla i wydatków personalnych, jakoteż na bardzo wysokie ceny surowców i na tę okoliczność, że wzrastający ruch nie przynosi więcej czystego zysku, stwierdza P. Minister, że należy wobec tego szukać środków, aby uczynić ruch na kolejach państwowych rentownym. Da się to osiągnąć przez inwesty-

---

16)

ZAGMATWANA TRAGEDYA.

STUDYUM BIOGRAFICZNE

Z DZIEJÓW SERCA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

F. HOESICKA.

II.

(Ciąg dalszy).

Obrona Krasińskiego brzmiała:

Teraz chciałbym powrócić do tego, co Pani mówi o mojej wyobraźni, o fałszywości tej wyobraźni, i o tem, że ja sam wiem doskonale, iż moje idee są fałszywe. Za każdym razem, kiedy Pani dotknie mojej miłości własnej lub moich myśli, takich, jak je wynurzam, będę miał dla Pani jak najgłębszą wdzięczność, bo wówczas albo wytknie Pani coś śmiesznego we mnie, a ja postaram się pozbyć tego, lub wskaże mi Pani błąd, a ja postaram się z niego poprawić. A wówczas jeszcze mi zostanie coś głębszego, szlachetniejszego niż śmieszność, coś prawdziwszego niż błąd, to jest głąb mej duszy, i tam będę mógł cofnąć się z uczuciem pociechy. Lecz oskarżając mnie, że sam wiem, iż moje idee są błędne i że je podtrzymuję tylko przez zamiłowanie mistycyzmu i potęgi złowrogiej wróżby, czy wie Pani, co czynisz? Zarzuca mi Pani złą wiarę, podkopujesz grunt we mnie, wstępujesz w najgłębsze tajniki mego serca i mówisz: „Tam jest tylko wyrachowanie; ten człowiek stworzył sobie doktrynę poetyczną, której nie odczuwa, z której, być może, sam się wyśmiewa, a idzie za nią, aby tylko oszukiwać innych“. Otóż widzi Pani, gdyby ktoś przyszedł z bardzo daleka i powiedział mi, iż Pani tak o mnie myślisz, nie uwierzyłbym w to. Nie pojmuję, jakim sposobem mogła powstać w Pani podobna myśl o mnie. Wzbudzać tego rodzaju opinie w tych, których się nad wszystkich poważa, na których nam najwięcej zależy, jest to prawdziwe nieszczęście. To jedna z najdotkliwszych przykrości, jakich doświadczyłem w mem życiu. Bo przecież zna mię pani tak dobrze, jak mało osób na tym świecie. Żadnego z mych błędów, żadnego z dziwactw, niczego, co tylko złem jest we mnie, nie ukrywałem przed Panią; lecz z drugiej strony spodziewałem się, że Pani wie o jedynej, być może, dobrej rzeczy, którą zawiera dusza moja — o mojem sercu — bo ono właśnie zawsze powstrzymywało mnie od uciekania się do fałszu względem Pani, bo zawsze okazywałem Pani jak największy szacunek i jaknajszczersze uwielbienie. I właśnie dlatego, iż uwielbiałem i szanowałem Panią, nie mogłem nigdy mówić Pani nic innego, jak tylko to, w co sam mocno wierzyłem. To, coby mi Pani sprawiedliwie zarzucić mogła, to chyba coś nieokreślonego w myślach moich, w przeczuciach, w opowiadaniu tego, co mi cięży zawsze i wszędzie.... Ale czy taka nieokreśloność jest złą wiarą? Nieokreśloność oznacza dwie rzeczy: albo brak związku między uczuciami, których dusza doznaje, albo też rzeczy mocne i pewne, które przeniknęły aż do szpiku kości, lecz które nigdy całkowicie z ust nie wyszły, które nawpół tylko mogą się wyrażać, bo są zbyt bolesne, aby się w całości wyrażać mogły, które przez to samo wreszcie, że nigdy z duszy nie wyjdą całkowicie, rzucają na wszystko, na najmniejsze szczegóły, coś smutnego i nieukojonego. Jeżeli Pani jeszcze pamięta nasze wspólne rozmowy, jeżeli jeszcze mogę się spodziewać, iż ich wspomnienie nie zatarło się w umyśle Pani, jeżeli Pani zauważyła to, co wyraziłem i to, czego nie domówiłem, jeżeli lepiej, niż moje określone wyrazy, ma Pani jeszcze w pamięci moje długie i pozytywne milczenia: niech Pani sama orzecze, w którym z tych dwóch przedstawionych Pani wypadków ja się właśnie znajduję? Powiedziałem, iż Pani była sprawiedliwą, oskarżając mnie o nieokreśloność. Chciałbym dodać jeszcze jedną myśl swoją. Sprawiedliwość tem jest prawie w sferze duszy, czem matematyka w sferze ciał. Obie są surowe i niewyrozumiałe. Obie są córkami rozumu a nie serca. Otóż nigdy nie przestanę wypowiadać mej wiary w tym względzie. Rozum wydaje mi się znacznie niższym od serca, a wszakże to nie na sprawiedliwość Boga liczymy, lecz na Jego łaskę i miłość nieskończoną, kiedy wznosimy oczy ku niebu, aby Go prosić o litość nad nami. Na przyszłość błagam, niech Pani nie ma o mnie tak złej opinii, niech Pani nie stawia mnie w rzędzie chorych z przywidzenia. Niegdyś życie moje musiało być zbyt piękne, skoro wyobraźnia moja sama jedna mogła je zwarzyć, a jeżeli ono się zwarzyło, to dlatego, iż wiele modlitw wcale nie odmówiono, a wiele nadziei i to słusznych, nie spełniło się, że pozytywna rzeczywistość zagrodziła mi drogę. Ta właśnie wewnętrzna wiara sprawia, iż najczęściej nie odpowiadam wcale na oskarżenia i uwagi, jakie mi czynią, bo myślę wówczas, iż godność moja nie powinna zważać na nie; lecz tu nie było takiego wypadku. List Pani przeraził mnie, bo pragnąłbym go zawsze, chciałbym go ciągle i życzę sobie, aby Pani miała o mnie pojęcie szlachetne. Umysł mój mogę rzucić krytykom świata, jako rzecz, którą mało sobie ważę; lecz jeżeli już raz odkryłem komukolwiek najtajniejsze uczucia mojej duszy [1]), mam prawo żądać, zgodzi się Pani, aby je ten ktoś zrozumiał i nie wydawał o nich tak okrutnego sądu, jakim był sąd Pani. Niechaj Pani zapyta tych, którym nic z mej duszy nie powierzyłem, którzy mię znają tylko z widzenia i słyszenia w świecie. Wszyscy oni powiedzą Pani, iż nie znali nigdy weselszego i szczęśliwszego człowieka. Niech Pani zapyta tych, którzy mnie znają i pojmują. Odpowiedzą Pani, że nigdy nie znali człowieka smutniejszego i bardziej ponurego. Być może, powiedzą też, że nie wiedzą, dlaczego. Bo to *dlaczego*, Pani, to ostatnie schronienie mej duszy, to jej niewidzialny zakątek. W starożytnych świątyniach znajdowały się zasłonięte posągi. Gmin przychodził i oddalał się, nie znając tajemnicy, lecz byli ludzie, którzy ją posiadali, chociaż nigdy nie podnieśli zasłony! Dlatego też powinnaby Pani wierzyć, iż niema złej wiary w człowieku, co bywa wesołym tylko dla tych, których chce złudzić, a zawsze jest smutny z tymi, którzy mu są drodzy. Jeżeli Panią znudziłem, daruj mi. Tak, czuję to, znudziłem Panią. Niech Pani przeczyta to, co piszę, jako dowód wysokiego poważania, najszczerszego, największego szacunku, jaki dla Pani odczuwam; bo gdyby było inaczej, starałbym się odpowiedzieć w tonie lekkim i żartobliwym, nie poruszyłbym aż do głębi mej duszy wszystkich bolesnych prawd, które tam się rozpościerają i złożone są na zawsze, lecz nie śpią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Jest tu Krasiński w niezgodzie sam z sobą: wszak dopiero co, w tymże liście zapewniał panią Bobrową, iż „*tylko nawpół* mógł się wyrażać“, a uczucia jego „*nigdy całkowicie* nie wyszły mu z ust“ przed nią, iż musiała zauważyć „to, co wyrażał i to, czego nie domawiał“ i że „lepiej niż jego określone wyrazy“ powinna mieć w pamięci „jego długie i pozytywne milczenia“.

cye w wielkim stylu, umożliwiające ruch szybki, a tani.

O komisyi personalnej zauważa P. Minister, że stanowisko członków jej jest niezawisłe; zapewniono im prawo swobodnego wyrażania zapatrywań. Naturalnie nie było można w tak krótkim czasie żądań komisyi tej, których było 1400, choćby tylko pobieżnie załatwić. P. Minister wylicza zarządzenia, poczynione na korzyść stosunków personalnych. Zarządzenia te pociągnęły za sobą wydatek 9 milionów koron. P. Minister stwierdza, że wydano ścisłe wskazówki, aby wszystkie wnioski komisyi personalnej były gruntownie zbadane.

Spełnienie wyrażonych w rezolucyi p. Ellenbogena życzeń jest niemożliwe, ponieważ wymagałoby to rocznie 150—200 milionów koron. P. Minister jednakże będzie starał się rozpoczętą akcyę socyalno-polityczną w miarę środków prowadzić dalej. Na polepszenie mieszkań budników wstawiono milion koron i jest zamiarem Ministerstwa dalsza ich stabilizacya.

Co do starych pensyonistów, to sprawa ta obchodzi wszystkie Ministerstwa i nie może być przez P. Ministra kolei żelaznych na własną rękę rozwiązana. Co do budników, P. Minister zaznacza jeszcze, że stosownie do ich życzeń z dniem 1 lipca b. r. będą oni przeniesieni do szematu 3 grupy sług.

W końcu P. Minister ponownie zapewnia, że wszystkie słuszne życzenia personalu w ramach środków budżetowych będą uwzględnione.

Dyskusya.

P. Ellenbogen broni wobec wywodów P. Ministra skarbu swego wniosku i twierdzi, że z powodu już przedsięwziętych i zamierzonych podwyższeń taryfowych możnaby sumę 20 milionów, o które idzie, uzyskać.

P. Głąbiński wskazuje, że w Galicyi w interesie ruchu nieodzowne jest znaczne rozszerzenie zakresu działania dyrekcyi ruchu. Ponieważ sieć galicyjska tworzy kompleks zupełnie odrębny, wyraża mowca życzenie, aby spróbowano w Galicyi urządzić dyrekcyę krajową kolei państwowych we Lwowie, jako instancyę pośrednią.

Wskazuje dalej mowca na to, że służba kolei państwowych i niższi urzędnicy w Galicyi muszą urzędować po niemiecku, chociaż tego języka nie znają. Leży w interesie służby, aby do urzędowania tych funkcyonaryuszy wprowadzono język polski. Należy się też starać o to, aby w Galicyi zachodniej i na Szlązku wschodnim wszyscy funkcyonaryusze kolei państwowych uczyli się języka polskiego i aby ogłoszenia i napisy na dworcach umieszczono także w języku polskim.

Personal przy dyrekcyach i przy ruchu kolei państwowych w Galicyi jest niedostateczny, a mowca z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości, że w tej mierze na razie w służbie komercyalnej nastąpi poprawa. W lwowskim Biurze reklamacyjnem jest 6000 spraw niezałatwionych, a interesenci czekać muszą po 6 do 12 miesięcy na zwrot pieniędzy.

Zamierzone inwestycye w Galicyi, jak budowa dworców towarowych we Lwowie i Krakowie, rozszerzenie dworców w Borysławiu i na innych stacyach powinny natychmiast być rozpoczęte. W przyszłym roku powinno się też przeprowadzić położenie drugiego toru na linii Lwów-Czerniowce, gdzie ruch jest tak silny i gdzie tak często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

Mowca domaga się, aby sprawy taryfowe w Galicyi były zastosowane do potrzeb produkcyi, aby taryfa dla ropy opałowej także w kierunku do Galicyi wschodniej i Bukowiny była zniżona i aby przemysł naftowy i cukrowy w Galicyi wspierano na polu taryfowem.

Wobec żądań służby kolei państwowych Koło polskie zachowuje się sympatycznie. Przedewszystkiem należy spełnić ich życzenia i zabezpieczyć ich prawa, a obowiązki w drodze ustawodawczej uregulować. Jest to ogólne i słuszne żądanie całej kategoryi sług państwowych. Wiele kategoryj sług państwowych pobiera w Galicyi za małe płace, niżej 2 koron dziennie.

Należy powitać z uznaniem oświadczenie P. Ministra, że stanowisko i płace budników już od dnia 1 lipca 1908 będą polepszone. Wszystkim kategoryom, które pobierały płace w naturaliach, jak n. p. pieniądze na obuwie, należy to i na przyszłość zapewnić. Służbie należy dostarczać tanich mieszkań eraryalnych. Czynność budowlaną należy przyspieszyć przy pomocy subwencyj państwowych.

Wzrastające dochody kolei państwowych w pierwszym rzędzie powinny być użyte na polepszenie bytu służby kolejowej. Ze stanowiska siły budżetowej jest nieodpowiedniem z góry na ten cel stawiać 20 milionów.

Byłoby do życzenia, aby w najbliższym czasie suma ta w dwukrotnej wysokości była stosownie do dochodów na ten cel zużytkowana.

Po dalszej jeszcze dyskusyi nastąpiły faktyczne sprostowania, między innymi p. Diamand zastrzegł się przeciw wywodom p. Drexla, jakoby socyaliści swymi wnioskami uprawiali demagogię.

Referent p. Kolischer zaznaczył z naciskiem, że koleje państwowe powinny oszczędności, uzyskanych przez rozmaite ulepszenia ruchu i techniczne udoskonalenia, użyć na podwyższenie płac służby kolejowej. Komisya budżetowa ma prawo przedsięwziąć podwyżki, ale też i obowiązek znaleźć na to pokrycie. Pokrycie zaś nie może być inne jak przez podwyższenie taryf, to jednak jest nowem obciążeniem wszystkich klas ludności. Trudno przeprowadzić podwyższenie taryf, które nie pociągnęłoby za sobą ograniczenia produkcyi i utrudnienia konsumcyi. Uprawianie ruchu kolejowego w Austryi nie jest dla Państwa zbyt zyskowne i z powodu stosunków naturalnych nie może też być inaczej. To zmusza do rezerwy w wydatkach. Jest jednakże słuszną rzeczą, że nie można robotnikom kazać, by pokutowali za to, iż interes kolejowy z tego lub owego powodu jest zły. Ministerstwo kolejowe musi też trzymać się takiego programu, który dozwoliłby koleje w sposób rozumny rozwijać, a ruch kolejowy udoskonalać. Należy opracować plan rozległy na szereg lat z góry i trzymać się go ściśle. To wyjdzie na dobre przemysłowi, gospodarstwu, robotnikom i Państwu.

Sprawozdawca oświadcza się za rezolucyą p. Szramka, aby wzrastające dochody kolei państwowych w pierwszym rzędzie obrócone były na polepszenie bytu robotników. Oświadcza się zaś przeciw rezolucyi p. Ellenbogena, ponieważ żądania w niej zawarte według obliczeń Ministerstwa kosztowałyby przynajmniej 150 milionów rocznie.

Nastąpiło głosowanie. W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek p. Ellenbogena 13 głosami przeciw 8.

Tytuł przyjęto bez zmiany wraz z rezolucyą, proponowaną przez sprawozdawcę.

P. Ellenbogen zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości.

Na tem komisya przerwała swe obrady.

Audyencya hr. Tiszy.

Czytamy w *P. Lloydzie*: Hr. Stefan Tisza przybył do Wiednia i przyjęty został na ogólnych audyencyach przez Najj. Pana.

Jako tajny radca prosił hr. Tisza w drodze przepisanej o posłuchanie, gdyż od lat przeszło dwu wcale nie widziano go u Najw. Dworu. Nie sądzimy, by błędne było nasze mniemanie, że hr. Tisza sam skazał siebie na tę abstynencyę w przeświadczeniu prawdopodobnie, że gdyby wcześniej pojawił się u Najj. Dworu, mogłoby to dać powód do rozmaitych komentarzy i kombinacyj politycznych. Obecnie zaś miał hr. Tisza prawo przypuszczać, iż wiadomość o jego audyencyi *post tot discrimina rerum* wcale nie zwróci na siebie uwagi. Pokazuje się jednak, że w przewidywaniu tem hr. Tisza pomylił się. Zaledwie bowiem dowiedziano się, iż prosił o dopuszczenie do audyencyi, zawrzała zjadliwa dyskusya, a w pewnych kołach nie zdołano utaić nawet panicznego strachu.

Możemy — pisze *P. Lloyd* dalej — uspokoić te obawy. Przedewszystkiem powinno być przecie rzeczą wiadomą, że stawienie się tajnego radcy na audyencyę jest tradycyjnym obowiązkiem, i że przy takiem posłuchaniu, trwającem zazwyczaj bardzo krótko, niema czasu, ani sposobności do roztrząsania ważnych spraw politycznych. Dalej stwierdzić wypada, że o wymienionem posłuchaniu został rząd węgierski zawiadomiony, zanim jeszcze dano hr. Tiszy odpowiedź na jego zgłoszenie się.

Wobec tego zbyteczna właściwie wykazywać, że w tej audyencyi można widzieć co najwyżej symptom polityczny, ale nie można jej wiązać z żadną aktualną sprawą polityki bieżącej.

Całkiem inaczej oczywiście byłaby się przedstawiała sprawa, gdyby hr. Tisza przybył na osobne wezwanie ze strony Najj. Pana. Ale o tem, zdaje się niema mowy, już z tej prostej przyczyny, że powszechnie znane jest stanowcze postanowienie hr. Tiszy niemieszania się do spraw polityki bieżącej.

Istnieje jedna tylko sprawa, która mogłaby hr. Tiszę wyrwać z dobrowolnie nałożonej sobie przezeń bierności: sprawa powszechnego prawa głosowania.

Jakie są jego poglądy w tej sprawie, powszechnie wiadomo, ale dla ich zadokumentowania nie uciekałby się z pewnością hr. Tisza do pobieżnej audyencyi, mając przecie do rozporządzenia pole publicznej dyskusyi.

Jeżeli zaś hr. Tisza pola tego nie tknął i tknąć na razie nie myśli, to należy przyjąć, iż widocznie godzina jego jeszcze nie wybiła.

KORESPONDENCYE.

Rzym, d. 2 marca 1908.

(Mario Calvino i jego sobowtór).

Zakotłowało, zahuczało, zrobił się wielki gwałt i wszystko prysło w okamgnieniu jak bańka mydlana. W Petersburgu aresztowano Włocha, dziennikarza, z bombą w kieszeni i skazano go na śmierć. Kiedy telegram nadszedł do Rzymu, zrobił się rwetes.... Na ulicy Wielkiej Morskiej, nad Newą, policya schwytała dziewięć osób czyhających z bombami i rewolwerami na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i na ministra sprawiedliwości, aresztowała ich, a pomiędzy nimi jest Mario Calvino, włoski dziennikarz, o niedawna przybyły z Genui do Petersburga, korespondent rzymskiego dziennika *Vita* i medyolańskiego socyalistycznego *Tempo*. Zarówno jemu, jak i jego spólnikom grozi natychmiastowa kara śmierci przez powieszenie!

Było w istocie czem się poruszyć. Jakto? Mario Calvino ma być powieszony z wyroku sądu wojennego? czy to być może? Co on tam zrobił w Petersburgu? Jakim sposobem dostał się do tej kompanii, rozstawionej na ulicy petersburskiej z bombami w kieszeniach? *Ma! Chi lo sa?*

— A kto jest właściwie ten Mario Calvino?

Nikt nic nie wie.

Dzienniki tutejsze telegrafują do Petersburga z zapytaniami. Ale właściwie tylko jeden dziennik włoski *Curriere della Sera*, z Medyolanu, ma tam swego korespondenta p. Albertini, więc między Rzymem i Petersburgiem telegraf, a pomiędzy Medyolanem i Rzymem telefon pracuje.

2)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

TRZY LISTY DO KOBIETY

przez

Marcelego Prévost.

I.

(Ciąg dalszy).

Twarzyczka krągła, pod kapeluszem liliowym i zabarwionymi na blond włosami — twarzyczka o drobnych rysach z ustami jak wiśnia, nosek mały, małe oczy zielonawo-błękitne, małe czoło, mała bródka z dołeczkami — wszystko to przypominało zdrowe niemowlę, niemowlę, które otrzymało nagrodę na konkursie. Tłuściutkie rączki wydymały duńskie rękawiczki, trochę za ciasne. Nogi, krótkie w stopach i wysokie na podbiciu, niecierpliwie znosiły ucisk bucików. Figura — mówię o części stanu uwięzionego w gorsecie — wydawała się szczupła może właśnie dzięki gorsetowi, ale poniżej i powyżej tej równikowej linii wdzięcznie zaokrąglone kształty świadczyły o wspaniałomyślnych zamiarach natury co do tego ciała kobiecego, w pełni dojrzałości.

Konstanty miał słuszność: Dama nie była otyłą; była to pulchniutka dama, w całem znaczeniu tego wyrazu. Można było nawet powiedzieć, że w oczach pulchniała. Nic nie szkodzi: była to apetytna osóbka. A przesadne jej maniery, brak „szyku", niestosowności w stroju, sama nawet czcza gadanina, wszystko to było do tolerowania (czemuż nie mam przyznać się do tego?) właśnie dla tego, że była apetytna.

Do tolerowania, jednak pod warunkiem, aby ta gadanina nie trwała w nieskończoność. Zaczynałem być niespokojny, gdy rozpoczęła dysertacyę nad nienależą do rzeczy kwestyą swojej miłości macierzyńskiej dla ucznia liceum Lakanal.

— Nie sądzę, aby było wiele matek tak oddanych, jak ja, wychowaniu dziecka. Mam pod tym względem zupełnie postępowe przekonania. Wychowanie....

— Bardzo mi przykro, że pani przerywam — rzekłem — ale obawiam się, że nie będę mógł poświęcić pani tyle czasu, ilebym sobie życzył.... Otóż, nie powiedziała mi pani jeszcze, czemu mam zawdzięczać wizytę, którą mnie pani zaszczyciła....

Zatrzymała się chwilę, zbita z tropu.... A potem...

— Tak, rozumiem... chwile pana są policzone... Ale wypadało przecież pomódz panu do osądzenia mojej sprawy... i mnie samej... Zresztą, wypowiedzieć panu wszystko od razu... nie, nie mogłam... tutaj byłoby się wszystko zatrzymało (i wskazywała na swój stanik, w tem miejscu, gdzie na złotym łańcuszku zwisała barokowa perła). A teraz, panie, *skoro mnie pan już zna*, będę prosić o wielką przysługę: pomóż mi pan ratować istotę ludzką, godną litości, godną szacunku... Chce mi pan dopomódz, proszę powiedzieć?

Chcąc poprzeć swoją prośbę, składała obie ręce o tyle, o ile można złożyć ręce, z których jedna jest wolna a druga zagłębiona w malutkim zarękawku sobolowym.

Uczyniłem ruch sympatyczny, ale z pewną rezerwą, ruch, który starał się mówić: „Mój Boże, pani, zanim zasłużę na medal, pragnę dowiedzieć się, jakiego rodzaju pomocy będzie pani żądać odemnie".

Ona zrozumiała i pospieszyła dodać:

— Och! nie wymagam od pana żadnych kroków: prostej rady tylko... trochę dla mnie samej..... a przedewszystkiem dla biednego dziecka bardzo nieszczęśliwego...

Westchnęła, przyciskając serce, jak w teatrze.

— Niech pan sobie wyobrazi, co cierpi uczciwa kobieta, skoro człowiek młody, miły, dobry, delikatny, do którego jest szczerze przywiązana, wymaga od niej... aby przestała być uczciwą kobietą, zapewniając, że żyć nie może, jeżeli ona mu odmówi; że jeżeli odmówi, pójdzie szukać śmierci, tak panie, śmierci... w dalekich koloniach, tam, gdzie się prawie zawsze umiera z gorączki. I to jeszcze ja wyprosiłam; chciał z początku zabić się tutaj, w Paryżu, rewolwerem.... albo pozostawiając w swoim pokoju otwarty kurek gazowy.... Powiedziałam do niego: „Emilu... zabraniam ci tego... (Nazywam go po imieniu, bo jest tak młody, dwadzieścia trzy lat i krewny mego męża). Emilu, jeżeli nie chcesz tego uczynić dla siebie, uczyń zo względu na mnie; pomyśl, jaki skandal!... Poszukiwanoby przyczyny twojego samobójstwa, dowiedzianoby się w końcu i moja reputacya byłaby stracona..." Ustąpił, wyrzekł się rewolweru i gazu, ale zawołał: „Dobrze, pójdę umrzeć z gorączki w koloniach..." I odtąd... panie... ta groźba wisi nad moją głową... Po każdej odmowie... narażam się na zobaczenie tego dziecka, pełnego życia, rzucającego się w objęcia śmierci!

W tem miejscu, pulchniutka dama wyjęła z zarękawka chusteczkę batystową w kulkę zwiniętą i przyłożyła do nieco wilgotnych oczu. Wiele osób rzeczywiście bywa bardzo czułych, przedewszystkiem na własną wymowę: nic bardziej ich nie rozrzewnia, jak wzruszające wyrazy, które same wymawiają.

Możesz mnie oskarżyć, Franiu, że mam serce zakamieniałe: ja nie miałem wilgotnych oczu. Niebezpieczeństwo grożące Emilowi nie odbierało mi spokoju, gdyż od razu byłem pewny, że Emilowi nic nie groziło. Można być całkiem spokojnym o takich ludzi, którzy posługują się biegle, jako przymusem w miłości, groźbą, że się zabiją. Łatwość, swoboda, z jaką mówią o podobnej ewentualności, dowodzi, że nie zapatrują się na nią seryo. Każda istota ludzka, która na prawdę zamierza skończyć z życiem i która trzymając w ręku broń Werthera, mówi sobie tak samo, jak on: „Oto klucz od mego więzienia" — dziwną powagą otacza swoje słowa i czyny. Wystrzegałby się oznajmić swoje zamiary, gdyż wygadawszy się, naraziłby się na przeszkody: dyskrecya mogiły już nad nim zapada. Przeciwnie zaś, ten, który woła na wszystkie strony: „Zabiję się", okazuje tylko bardzo nieładną skłonność do sentymentalnego szantażu. Jeżeli kiedykolwiek zdobędzie się na czyn, będzie to z pewnością nie dla tego, aby sobie samemu najmniejszy choćby ból zadać, ale na to, aby drugiej zadać jak najcięższy.

— Niech pani się nie lęka — rzekłem do pulchniutkiej damy. — Emil się nie zabije i nie opuści Paryża.

— Tak pan myśli, nieprawdaż? — odrzekła z twarzą rozjaśnioną i odświeżoną. — (Kulka z batystu, widocznie zawierała w sobie malutką puszkę z pudrem). — Nadto mnie kocha, aby mógł wyrzec się mego widoku!

I dodała, dając mi dowód, że wiele naiwności łączyło się w niej z minoderyą:

— Już dwukrotnie opuścił mnie z tą groźbą... Przebyłam dwie straszne noce. Nazajutrz, za każdym razem padł mi do nóg mówiąc: „Nie mogę... Umrzeć, to nic, ale nie mogę ciebie porzucić". Za każdym razem także, naturalnie, byłam zmuszona zrobić mu pewne drobne ustępstwa... Och! nic ważnego, przysięgam... jestem pewna siebie... a jednak... to wytwarza pomiędzy nami pewną słabość... i to go ośmiela.

Zamilkła na chwilę dość długą, a potem zapytała mnie z nienacka:

— Czy pan czytał „Miłość" Micheleta?

— Tak, pani, — odrzekłem nie zbyt zdumiony tem nagłem zboczeniem w rozmowie kobiecej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z tem wszystkiem mało kto co rozumie, a wszyscy się niepokoją. Jakto? syn wolnej Italii ma być powieszony, tak bez ceremonii w Petro-pawłowskiej fortecy? Czy to nie pomyłka?

Dalsze telegramy przynoszą wieść, że aresztowani będą powieszeni niezwłocznie. że Calvino zeznał, iż należy do organizacyi rewolucyjnej rossyjskiej. To niemożliwe! wołają gazety, to musi być jakaś gruba pomyłka. Nie, tak być nie może!

Dziennikarze włoscy wysyłają *in gremio* petycye do ministra spraw zewnętrznych Tittoniego, będącego w Rzymie, aby ratował Calvina, aby przynajmniej wstrzymano wykonanie wyroku, póki sprawa się nie wyjaśni, aby go nie wieszano — zaraz. Medyolańskie stowarzyszenie dziennikarzy telegrafuje w tym samym sensie do Tittoniego, nawet w słowach niebardzo grzecznych, bo jeśli nastają w telegramie, aby ratować czemprędzej kolegę i rodaka, wyrażają zarazem nieco ironicznie obawę, że rząd włoski nie rozwinie dostatecznej energii....

Minister Tittoni, choć się obraził z powodu tonu medyolańskich dziennikarzy, obiecuje jednak telegrafować do Petersburga, do włoskiego posła p. Melegari, następcy hr. Nigry i telegrafuje rzeczywiście.

Ostatecznie nikt jasno w tej sprawie nie widzi. Kto zna Maria Calvina? Zkąd się wziął w Petersburgu? Nareszcie p. Gwido Pardo, dziennikarz rzymski, który był w Rossyi podczas wojny rossyjsko-japońskiej, ogłasza, że go zna i przytacza nawet ustępy z listów, jakie doń pisał niedawno. Poczciwy młody człowiek ten Calvino, dusza anielska, szlachetna, cała ta historya o zamachu, o bombach, to tylko morderstwo polityczne.... tak utrzymuje Pardo.

Minister Tittoni obiecuje dać wyjaśnienia publicznie w parlamencie. Jakoż, socyalistyczny poseł z Lombardyi, p. Bissolati, wniósł interpelacyę z powodu Calvina. Tittoni odpowiada Izbie, że zrobił odpowiednie kroki w Petersburgu, że ma nadzieję uratowania Calvina, słowa, których parlament słucha z uwagą.

Wszystko to nie uspokaja jednak opinii włoskiej. Dziennikarze tutejsi nagabują ambasadę rossyjską, ale tam odmawiają wyjaśnień. A może to nie był Włoch, ani Calvino? Jakże? Kiedy miał pasport w zupełnym porządku. Czy był wpisany do jakiego stowarzyszenia żurnalistów? Nie. Pisywał wprawdzie do *Vita* i *Tempo*, ale zgłosił się listownie z nad Newy.

Jednocześnie i policya rzymska szuka rozwiązania zagadki. Pomagają jej naturalnie agenci tajni rossyjscy, jakich we Włoszech nie brakuje. Ci ostatni prawdopodobnie więcej wiedzą od policyi włoskiej.

W końcu pokazuje się, że jest ktoś tego nazwiska we Włoszech, p. Mario Calvino, profesorem szkoły rolniczej w San Remo, ale to całkiem inna osoba. Uczy agronomii, jest spokojnym człowiekiem i jeździ z swemi prelekcyami od miasteczka do miasteczka. No, przecież nie jego skazano na śmierć w Petersburgu.

Korespondent *Corriere della Sera* telegrafuje ciągle z Petersburga: Calvino milczy, Calvino nie chce powiedzieć, kim jest, zachowuje się z pogardą wobec sędziów wojennych. Lada chwila będzie powieszony razem ze spólnikami. Wszystkie dzienniki włoskie powtarzają telegramy gazety medyolańskiej.

Aż tu nagle — pokazuje się, że Mario Calvino jest — w Rzymie! Zdrów, bez kłopotów, chodzi po Corso, przyjechał na kongres rolniczy, odkryła go — dziwna rzecz — policya włoska. Ani myślał być w Petersburgu, ani w Rossyi i bomb nigdy w kieszeni nie nosił. No dobrze. Ale jakże? kiedy pasport znaleziony u tego petersburskiego Calvino, wygląda zupełnie, jak gdyby był pasportem tego rzymskiego Calvino.... Wydany został w Porto Maurizio pod Genuą w roku 1906. A rzymski Calvino ztamtąd właśnie pochodzi. Pasport był wizowany przez rossyjski konsulat w Genui w r. 1907.

No, nareszcie zaczyna się wyjaśniać zagmatwana sprawa. A tymczasem, petersburskiego Calvina — powieszono! Telegram urzędowy przynosi tragiczną wiadomość, razem z objaśnieniem, że rewolucyonista nie był ani Włochem, ani się nie nazywał Calvino.

Jednocześnie policya rzymska wzywa rzymskiego pana profesora Calvino. Czy to pański pasport miał ten petersburski sobowtór? zapytuje go dyrektor policyi. — Pasport jest mój — odpowiada profesor, a tamten człowiek, nie jest wcale Calvino. — Rzymski Calvino opowiada, że poznał tamtego w wagonie, że tamten mu proponował, aby odwiedził Rossyę i ich Zakłady rolnicze i aby przygotował sobie pasport. Tak też i zrobił profesor. Ale potem pasport znikł z biurka, razem z tym nieznajomym, który go w San Remo odwiedzał.

Coś tam policya nie bardzo wierzy profesorowi agronomii, tem bardziej, że jest współpracownikiem socyalistycznej gazety *Lavoro* w Genui. Jak to było rzeczywiście? Kto tego dojdzie. Ale dlaczego pan nie odezwałeś się, kiedyś pan czytał to, co dzienniki pisały o petersburskim Calvino? — zapytuje dyrektor policyi.

— Nie chciałem szkodzić tamtemu Calvino, ogłaszając, że ma fałszywy pasport i do tego mój własny... — odpowiada.

Tu coś nie jest w porządku. Ale koniec końcem, mistyfikacya wyszła na światło dzienne!

A więc kim jest ten powieszony? Ani Włochem, ani nie nazywa się Calvino, lecz, jak się pokazało, jest to po prostu młody Wsiewołod Władymirowicz Lebiedyncew, Rossyanin z Odessy, syn wysokiego urzędnika sądowego, który już od r. 1901 przebywał we Włoszech, był w Rzymie, w Medyolanie, nauczył się po włosku, potem wrócił do Rossyi, miał zajęcie w Pulkowie przy obserwatoryum astronomicznem, cierpiał na neurastenię, nawet pono targnął się raz na własne życie w Rzymie, pojechał do Paryża, wrócił do Włoch i tutaj uzyskał pasport profesora Maria Calvino, aby módz pojechać do Petersburga i wykonać zamach. Zarazem dowiedziano się, że w Rzymie jest kółko rewolucyonistów rossyjskich, zbierających się u profesora Pawła Orano, gwałtownego agitatora socyalizmu rewolucyjnego.

Tym sposobem kwestya straciła charakter dyplomatyczny, nawet zdaje się, stracony w Petersburgu na szubienicy mało co do włoskich dzienników pisywał. Prawdziwy Mario Calvino wyjechał czem prędzej z Rzymu, aby nie być nagabywanym i aby nauczać w dalszym ciągu rolnictwa w San Remo i okolicy, a my tyle dowiedzieliśmy się z tego wszystkiego, że rewolucyoniści rossyjscy posługują się także fałszywymi włoskimi pasportami. *D.*

KRONIKA.

Lwów, 6 marca.

— **Kalendarz.**

Sobota (7 marca):

Tomasza z Akwinu. — Bogowita. — Połykarpa m.

Wschód słońca o godzinie 6·02 rano, zachód słońca o godzinie 5·11 po południu.

— **Wybory do Sejmu krajowego.** Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się w Krakowie w Tow. wzajemnych ubezpieczeń zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości, na którem zgłoszono kandydatury i wygłoszono mowy kandydackie. Dyr. Paszkowski, jak również dotychczasowy poseł, radca Dworu Struszkiewicz, zrzekli się kandydowania. Wybór odbędzie się dzisiaj o godzinie 9 rano.

— **Z Uniwersytetu.** P. Karol Barberowski, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 7 lutego b. r., dr. W. Kubik: „O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach“. Część III. (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza l. 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Prof. gim. J. Pietrzycki: „Safo i jej ulubienice“, fragment z dziejów liryki greckiej. Sala XIII. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4. II. piętro. Początek o godzinie 7 minut 30.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę, dnia 8 b. m: Brzeżany: Ausk. sąd. R. Scholz, „Z walki o duszę“. Szkice literackie. Część II. — Dolina: doc. Uniw. dr. W. Witwicki, „Nieco o budowie i wyrazie twarzy ludzkiej (z demonstracyami). — Drohobycz: doc. Uniw. dr. W. Rubczyński, „O polskim moraliście i estetyku XVI. w.“. — Jarosław: doc. Polit. dr. A. Zipper, „O Dantem i Boskiej Komedyi“. — Horodenka: prof. gimn. J. Sroczyński, „Krzyżacy w Polsce“. — Kałusz: prof. gimn. dr. Bykowski, „Walka o byt w przyrodzie i w społeczeństwie“. — Kołomyja; prof. gimn. J. Korcyl, „Świat historyczny w dziełach Sienkiewicza“. — Lubaczów: profesor gimn. J. Koim, „O elektryczności“ (z doświadcz.). — Przemyśl: lekarz dr. J. Lenartowicz. „Najdrobniejsze składniki ustroju ludzkiego“ (z demonstr.). — Rohatyn: asyst. Uniw. dr. W. Nowicki, „O gruźlicy“. — Sambor: prof. gimn. G. Kreiner, „O epoce lodowej“ (z demonstr.). — Sanok: prof. gimn. K. Eljasz, „O kalendarzu“. — Skole: prof. szk. realn. L. Bryliński, „Grzyby i ich znaczenie w przyrodzie“ (z demonstr.). — Stanisławów: prof. szk. realn. A. Cehak, „Rok 1831 w utworach Wyspiańskiego“. — Stryj: prof. gimn. A. Łukasiewicz, „Rok 1848 ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi“. — Śniatyn: prof. szk. realn. W. Jankowski, „Nasze prababki“. Cz. I. (z obraz. świetln.). — Tarnopol: prof. gimn. dr. K. Ciesielski, „Z tajników życia rośliny“ (z demostr.). — Trembowla: doc. Polit. dr. Z. Pazdro, „O pieniądzu i ostatniem przesileniu finansowem. — Turka: doc. Uniw. dr. J. Łukasiewicz, „Czem zajmuje się współczesna filozofia?“ — Złoczów: prof. gimn. S. Trusz, „Walka człowieka z zaraźliwemi chorobami“. — Żółkiew: radca sądu dr. J. Bühn, „Człowiek przedhistoryczny“.

— **Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował dr. Józefa Kadyi'ego, dyrektorem szpitala powszechnego w Jaśle.

— **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Po otwarciu wczorajszego posiedzenia, zabrał przedewszystkiem głos prezydent miasta p. Ciuchciński, a odpowiadając na interpelacyę r. Markiewicza, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu w sprawie rzekomych nadużyć jednego z opiekunów ubogich, który miał dawać zapomogi ludziom nieistniejącym, oświadczył, że przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia wykazały, iż pogłoska ta powstała w ten sposób, że pewna, pobierająca zapomogę kobieta przeniosła swe mieszkanie na inną dzielnicę miasta, nie uwiadomiwszy o tem odnośnego opiekuna ubogich. Faktem jest natomiast, że istniała i zapomogi istotnie potrzebowała.

Z kolei, po powzięciu drugiej uchwały w sprawie rozszerzenia ulicy św. Piotra, przedstawił r. dr. Loewenstein sprawę zaciągnięcia 10-milionowej pożyczki na budowę nowych linij kolei elektrycznej, przyczem uwiadomił Radę, że Ministerstwo kolei żelaznych wydało gminie m. Lwowa bardzo korzystną koncesyę na lat 90 z 25-letniem uwolnieniem od podatków istniejących i przyszłych linij tramwayowych.

Ostatecznie postawił referent następujące wnioski:

1. zaciągnąć na budowę miejskiej kolei elektrycznej pożyczkę w kwocie 10 milionów koron w 4 prc. obligacyach kolejowych Banku krajowego, spłacalną w 57 latach za roczną ratą amortyzacyjną 4·55 prc.;

2. oddać te obligacye na sprzedaż Bankowi krajowemu, który poręcza gminie minimalny kurs 92 za sto, a nadwyżką dzielić się będzie z gminą po potrąceniu 1·2 prc. na pokrycie kosztów i prowizyi z rozsprzedażą połączonych, jakoteż premij za ryzyko na wypadek strat;

3. przyjąć do wiadomości warunki koncesyi na budowę i przeprowadzenie ruchu miejskiej kolei elektrycznej, udzielonej przez Ministerstwo kolei w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, oraz ulgi gminie m. Lwowa tą koncesyą przyznane.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos radni Jonasz, Biechoński i Gubrynowicz, uchwaliła Rada wszystkie wnioski referenta, przyczem postanowiła wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy się około tej sprawy zasłużyli.

W dalszym ciagu posiedzenia uchwaliła jeszcze Rada przyczynić się kwotą 8000 koron do pokrycia kosztów rozszerzenia drogi krajowej z Białogóry do wodociągowych źródeł miejskich w Woli Dobrostańskiej; kreować posadę korespondenta przy gazowni miejskiej w X. randze (2200 koron pensyi i 700 koron na mieszkanie), i podwyższyć subwencyę na obiady dla młodzieży polskiej chrześciańskiej o 500, a dla izraelickiej o 400 koron.

Na tem zamknął prezydent p. Ciuchciński posiedzenie jawne i zarządził tajne, na którem Rada zamianowała magistra farmacyi, Henryka Ruebenbauera, asystentem chemika miejskiego.

— **Nowe połączenia telefoniczne.** Dnia 10 b. m. otwarty będzie ruch telefoniczny między Dolną Austryą, a stacyami galicyjskiemi: Brody, Chorostków, Grzymałów, Podwołoczyska, Sasów, Skałat, Tarnopol, Złoczów i Zborów. Cena zwykłej rozmowy, trwającej 3 minuty, dla wszystkich wymienionych relacyj wynosi 3 kor. Za rozmowy pilne pobierać się będzie trzykrotna cena. Wszystkie dolno-austryackie stacye telefoniczne uprawnione są do komunikacyi z wyż wymienionemi stacyami w czasie od godziny 4 po południu do 10 rano.

— **Obwieszczenie** c. k. Namiestnictwa o terminie jarmarków, na których zakupione zostaną remonty dla obrony krajowej, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

— **Z kolei.** Dyrekcya kolei państwowych nadsyła nam następujące pismo: Powołując się na ogłoszenie z dnia 27 stycznia 1008 w sprawie dodatkowego czasokresu dostawy podaje się do wiadomości, że Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 26 lutego 1908 l. 8114/16 a zarządziło co następuje: Zatwierdzone reskryptem z dnia 10 stycznia 1908 l. 1491/16, a opublikowane w *Dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi* numer 5 z dnia 16 stycznia 1908 przedłużenie terminu dostawy znosi się z dniem 27 lutego 1908. Od tej pory dodatek do regulaminowego terminu dostawy dla przesyłek towarowych między stacyami w Galicyi i na Bukowinie położonemi, a stacyami kolei Północnej z wyjątkiem żywych zwierząt, świeżego mięsa i łatwemu zepsuciu podlegających towarów, wynosi 4 dni.

Innemi ogłoszeniami zaprowadzone dodatki do terminu dostawy nie ulegają zmianie.

— **Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików** we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 8 b. m., o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Dominikańska l. 11, parter).

— **Towarzystwo zabaw ruchowych** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa, Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacego Dembowskiego. — Po przyjęciu sprawozdania z czynności za rok ubiegły i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, dokonano wyboru członków zarządu, komisyi rewizyjnej i sądu rozjemczego.

Do zarządu powołano: dr. Ignacego Dembowskiego, dr. Karola Hornunga, dr. Władysława Hojnackiego, Kazimierza Hemerlinga, Stanisława Wiśniewskiego, Zygmunta Kłośnik-Januszewskiego, Bernarda Połonieckiego, dr. Karola Liszniewskiego, Edmunda Cenara, Władysława Towarnickiego, Tadeusza Bałabana, Stefana Wróbla; do komisyi rewizyjnej: Tadeusza Rakowskiego, Kazimierza Borkowskiego, dr. Leonarda Stahla; do sądu rozjemczego: dr. Bronisława Dulębę, dr. Ernesta Adama i dr. Bronisława Michalewskiego.

— **Wydział »Czytelni kobiet«** zaprasza na odczyt p. Józefy Klemensiewiczowej, który odbędzie się w sobotę, dnia 7 b. m., o godzinie 6 (ul. Chorążczyzna l. 6). Temat odczytu „Kobieta współczesna w Skandynawii“. Po odczycie, dyskusya. Wstęp dla członków bezpłatny, osoby nie należące do „Czytelni“ płacą 20 hal.

— **Z »Lutni«.** W przyszłym tygodniu odbędzie się koncert „Lutni“, na którym zostaną wykonane utwory: Melcera, Nowowiejskiego, Bersona i Dembińskiego.

Orkiestralne próby z powyższych utworów odbędą się w sobotę, 7 marca, i w poniedziałek, 9 marca. We środę, 11 marca, ostatnia przedkoncertowa.

Zarząd „Lutni“ prosi członków o jawienie się na powyższych próbach już o godzinie 7 wieczorem.

— **Towarzystwo dla popierania nauki polskiej** odbyło doroczne walne zgromadzenie dnia 3 marca. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, dokonano wyboru nowych członków wydziału, którego skład obecny przedstawia się w sposób następujący: prof. A. Małecki prezes, prof. O. Balzer wiceprezes, prof. Wł. Abraham, dr. Dąbkowski, prof. L. Finkel, prof. W. Hahn, prof. E. Machek, prof. St. Niementowski, prof. K. Skibiński, prof. M. Smoluchowski, prof. K. Twardowski, prof. R. Zuber, członkowie wydziału. W skład komisyi kontrolującej wybrani zostali dr. W. Rolny, prez. J. Ross i p. Wł. Schmidt. Po wyczerpaniu czynności administracyjnych, wygłosił dr. Eugeniusz Barwiński odczyt: „Z pierwszych lat panowania Zygmunta III.“ Odczyt ten, oparty na wszechstronnych studyach archiwalnych, podał w zgoła nowem oświetleniu polityczne tło wypadków, wśród których Zygmunt III. rozpoczynał rządy, miał też sporo nowych spostrzeżeń do charakterystyki króla w tym okresie. Zebrani słuchacze hucznymi oklaskami wynagrodzili prelegenta.

△ **Zgubiono:** w Rynku pulares z kwotą 90 koron; — torbę skórzaną z przyborami chirurgicznymi, wartości 100 koron.

△ **Krwawa awantura o kochanka.** Marya Stelmachówna idąc wczoraj w towarzystwie Anny Hrybowej placem Krakowskim, spotkała się „oko w oko“ z zarobnicą Rozalią Noworodową, do której od dłuższego czasu czuła żal z powodu, iż ta „odmówiła jej kochanka, a przyciągnęła go na swoją stronę“. Długo tajony żal, zapłonął nagle jasnym płomieniem. Nie namyślając się wiele, chwyciła Stelmachówna za flaszkę i tak swą rywalkę kilkakrotnie „poczęstowała“ po głowie, iż wiele pracy przysporzyła pogotowiu Towarzystwa ratunkowego, które musiało następnie opatrywać Noworodową.

Epilog tej awantury rozegra się przed kratkami sądowemi.

△ **Znalezione zwłoki dziecka.** Policya tutejsza aresztowała wczoraj służącą Anastazyę Melnykównę, której nieżywe dziecko znaleziono we środę rano w Ogrodzie miejskim, przysypane piaskiem. Okazało się bowiem, że cała historya o „tajemniczej babie“, której Melnykówna miała rzekomo oddać dziecko na wychowanie, była przez nią zmyślona i że to ona sama dziecko swe porzuciła w Ogrodzie miejskim.

△ **Na placu Halickim** ukąsił wczoraj w lewą rękę koń woźnicy Stanisława Bronia przechodzącego tamtędy Michała Lewickiego. Ranę dość znaczną opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki nr. 53, jadąc wczoraj szybko ul. Halicką, najechał na pięcioletniego chłopca, Józefa Gryzieckiego i ciężko go potłukł. Stacya ratunkowa udzieliła chłopcu pierwszej pomocy.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Służąca Karolina Lang, niosąc dziś rano bieliznę na strych, potknęła się tak nieszczęśliwie na schodach, iż upadłszy, złamała prawą rękę. Stacya ratunkowa udzieliła jej pierwszej pomocy.

△ **Kronika policyjna.** Na strych realności przy ul. Grodeckiej l. 36 dostali się wczoraj złodzieje i skradli kilku tamtejszym lokatorom bieliznę, łącznej wartości 200 koron.

Obok „Kawiarni Wiedeńskiej“ przytrzymano wczoraj Szmila Rosenstraucha, w chwili, gdy jakiejś pani chciał skraść z kieszeni pulares z pieniędzmi.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Zofia z Muczkowskich Lepszyna, żona radcy górniczego, w 40 r. życia;

w Skawie, dr. Józef Zduń, lekarz, właściciel dóbr i b. poseł na Sejm krajowy, w 82 r. życia;

w Budapeszcie, b. węgierski minister sprawiedliwości Teofil Fabini, w 86 r. życia.

— **»Straż polska«.** Namiestnictwo — jak donoszą z Krakowa — zatwierdziło już statut zawiązanego tam Stowarzyszenia „Straż polska“, którego celem jest obrona narodowych interesów.

— **Dwużeństwo.** W Krakowie aresztowano onegdaj 51-letniego Erwina Zygmunta Franciszka Nemetza, ślusarza, który przed 20 laty ożenił się na Szląsku, poczem porzucił żonę i dziecko i w r. 1901 ożenił się powtórnie w Zamarstynowie pode Lwowem. Ostatnio Nemetz, który figuruje w rejestrach policyjnych, jako kilkakrotnie już karany, był stróżem kamienicznym w Krakowie.

— **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 1 w południe odebrał sobie w Krakowie życie wystrzałem z rewolweru Jakób Wąchała, sekretarz krajowej Dyrekcyi skarbu, lat 55. Powód samobójstwa nieznany.

— **Ankieta w sprawie zwalczania chorób płciowych** rozpoczęła wczoraj obrady w Wiedniu.

— **Pożar.** W Wiedniu spaliła się wczoraj jedna z największych fabryk mebli Hermanna, która dostawiała wiele mebli do Galicyi. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron. W akcyi ratunkowej odniosło 22 osób rozmaite obrażenia, które opatrzyło Towarzystwo ratunkowe.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofa w Cleveland. Do berlińskiego *Local Anzeigera* donoszą z Nowego Jorku, że podczas onegdajszej katastrofy w szkole w Cleveland zginęło około 200 dzieci, a około 60 odniosło ciężkie rany. Wiele dzieci zadeptano na śmierć na schodach; wiele, wyskoczywszy przez okna, poniosło śmierć na miejscu. Inne udusiły się z powodu ścisku lub w ścisku, jaki się wytworzył u wyjścia ze szkoły. Także wiele nauczycielek i służby szkolnej straciło życie.

Tercyana i jego żonę aresztowano pod zarzutem, iż zaniedbanie spełnienia obowiązków z ich strony powiększyło rozmiary katastrofy. Okazało się mianowicie, że wbrew zakazowi rezerwowe wyjście było zamknięte. Schody, które były zupełnie przegniłe i już przed tygodniem miały być zdemolowane, najwięcej przyczyniły się do powiększenia się rozmiarów katastrofy, gdyż zawaliły się pod naporem uciekających dzieci i biedactwa te pospadały na dół, kalecząc się i dusząc wzajemnie.

Do szkoły, która padła ofiarą płomieni, uczęszczały przeważnie dzieci zamożniejszych rodzin niemieckich.

Przed spaloną szkołą rozgrywają się straszne sceny. Mnóstwo matek, nawpół oszalałych, przychodzi tu szukać swoich dzieci, a znajduje tylko trupy, przeważnie całkiem zwęglone. Cztery matki, które straciły dzieci, dostały pomieszania zmysłów.

W Cleveland panuje powszechna żałoba. Wszystkie fabryki i sklepy zamknięte.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w piątek, po raz drugi „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelsohna.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdiego. Gościnny występ Mattia Battistiniego i Aug. Dianniego.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu, po raz trzeci „Świat bez mężczyzn“, krotochwila w 3 aktach Al. Engla i J. Horsta; przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Ireny Bohuss, Mattia Battistiniego i Aug. Dianniego.

W poniedziałek, III. przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Upiory“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek, „Cyrulik sewilski“, opera w 3 aktach Rossiniego; nieodwołalnie ostatni gościnny występ Mattia Battistiniego i występ Aug. Dianniego.

We środę po raz trzeci „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

We czwartek „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Pierwszy gościnny występ Izabeli Orbellini i występ Aug. Dianniego.

W piątek po raz czwarty: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę, o godzinie pół do czwartej po południu, dla młodzieży szkolnej, po raz trzynasty „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira; muzyka Mendelsohna.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem, po raz ostatni w bieżącym sezonie, „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ A. Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Izabeli Orbellini.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz piąty „Złodziej“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem, po raz ostatni w bieżącym sezonie, „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego; gościnny występ Izabeli Orbellini i Aug. Dianniego.

W poniedziałek IV. przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Rosmersholm“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Pożegnanie ustępującego i powitanie nowego Wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej.

Szczegółowy przebieg tych uroczystych aktów, o których odbyciu się wczoraj pokrótce już donieśliśmy w poprzednim numerze, był następujący:

Szereg pożegnań rozpoczęli inspektorowie okręgowi, imieniem których przemówił do Wiceprezydenta dr. Płażka inspektor okręgowy pow. lwowskiego p. Howorka w następujących słowach:

Jaśnie Wny Panie Prezydencie!

Na wiadomość, że dostojny nasz Zwierzchnik zamierza ustąpić z zaszczytnie zajmowanego urzędu, gorąco przez się umiłowanego i ku trwałemu pożytkowi kraju spełnianego, inspektorowie okręgowi kraju naszego pragnąc nietylko spełnić jeden z najmilej odczutych obowiązków, ale idąc za popędem serca pospieszyli tutaj, aby grupując się przed Twojem zacnem obliczem, wyrazić Ci, czcigodny Jubilacie, głęboki hołd i szczerą podziękę na pożegnanie.

Wszak Twojej wszechstronnej wiedzy i dzielnej inicyatywie, równie jak wytrwałym zabiegom i pieczołowitości o rozwój szkolnictwa zawdzięczyć należy, że dożyliśmy tej błogiej dla kraju chwili, gdy szereg reform szkolnych z wielkim dla kraju pożytkiem został w czyn zamieniony, inne znowu bliskie są urzeczywistnienia, chwili, w której zwiększone zostały atrybucye Rady szkolnej krajowej, zwiększona liczba szkół średnich, ludowych i zawodowych. Tobie zawdzięczyć należy wzrost liczby nauczycielstwa, a także pomnożenie liczby inspektorów, którym ułżyłeś pracę i ułatwiłeś przez to zadanie, a najbardziej przez to, że jakby różdżką czarodziejską potrafiłeś czcigodny Jubilacie swoją wyrozumiałością uśmierzyć pewne rozgoryczenie u nauczycielstwa, a stwarzając jemu byt znośny, pozyskać w nauczycielach armię obywateli, chętnych do dalszej pracy dla dobra kraju.

Zasługi Twe niespożyte oceni jedna z najpiękniejszych kart historyi naszego szkolnictwa, my zaś pomni twego potężnego poparcia i wyrozumiałości, dochowamy dla Twej zacnej Osoby dozgonną wdzięczność i cześć.

Dr. Płażek podziękował w nader serdecznych słowach, zachęcając inspektorów do wyrozumiałości wobec podwładnych.

Następnie żegnał dr. Płażka JE. P. Namiestnik, jako Prezydent Rady szkolnej krajowej.

JE. P. Namiestnik w bardzo serdecznem i ciepłem przemówieniu podniósł pełną zasługi i poświęcenia działalność ustępującego Wiceprezydenta w ciągu 44-letniej służby na różnych stanowiskach urzędowych, a w szczególności jego znakomitą i gorliwą działalność w Radzie szkolnej krajowej, w której miał w nim wypróbowanego doradcę i dzielnego współpracownika. Dalej podniósł JE. P. Namiestnik piękne zalety umysłu i serca Wiceprezydenta Płażka, a w szczególności jego niezmienną życzliwość dla podwładnych urzędników i nauczycieli, tak, że ustępujący Wiceprezydent pod każdym względem był wzorem urzędnika i świeci młodszym jako przykład godny naśladowania.

Żegnając go z żalem, złożył mu P. Namiestnik podziękowanie za tak godną uznania i tak pożyteczną pracę i dołączył gorące życzenia pomyślności na dalsze koleje życia.

Z kolei przemówił ks. prałat Lenkiewicz imieniem pełnej Rady szkolnej krajowej:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na wezwanie kolegów staję, aby spełnić misyę nad wyraz przykrą, pożegnania Cię, Panie Prezydencie, imieniem członków Rady szkolnej krajowej.

Uczy nas wprawdzie codzienne doświadczenie, że w życiu ziemskiem nieinaczej, jak w podróży, na to się spotykamy, aby rychło się rozejść, na to się zbliżamy wzajemnie, aby niebawem się rozejść. Gdy jednak, co w zasadzie uznajemy za rzecz nieuniknioną, rzeczywiście się dokonywa, twarda konieczność uderza w nas dotkliwym bolesnym ciosem.

Zwłaszcza, jeżeli przyjdzie rozstać się ze zwierzchnikiem, który, jak Ty, P. Prezydencie, od pierwszej godziny urzędowania, dzięki niepospolitym zaletom umysłu i charakteru, umiał skupić wokoło siebie i przywiązać do osoby swojej całe otoczenie.

Nie dziw, że nastrój dzisiejszego zebrania naszego jest poważny, prawie rzekłbym, melancholijny. Ale nie czujemy żalu do Ciebie, P. Prezydencie. *Nemini iniuriam facit, qui utitur jure suo.* Ustępujesz ze stanowiska po długich latach żmudnej, pełnej poświęcenia służby publicznej, a opinia powszechna bez zastrzeżeń to Ci przyznaje, żeś zawsze, na każdem miejscu godnie się wywiązywał ze wszystkich obowiązków dobrego obywatela, syna dobrego naszej ziemi.

Nie mamy żalu do Ciebie, JWP. Prezydencie, bo pociesza nas to przeświadczenie, że nie odchodzisz cały. — Zostawiasz nam ducha swego, ducha spokojnej rozwagi, która bada dokładnie wszystkie szczegóły każdej roztrząsanej sprawy; ducha bezstronnej sprawiedliwości i tej Ciebie cechującej troski serdecznej, by komuś mimowolnie nie wyrządzić krzywdy; ducha wyrozumiałości, która pamięta, że nauczycielstwo, jak każdy stan inny, składa się z ludzi, więc z istot niedoskonałych, z natury swej słabych, ułomnych.

Zapewniamy Cię P. Prezydencie, że ducha tego, ducha twego starannie pielęgnować będziemy, a nawzajem prosimy, abyś zechciał zachować nas w miłej pamięci.

Racz w końcu przyjąć P. Prezydencie najszczersze życzenie, aby Opatrzność dozwoliła ci długo jeszcze w dobrem zdrowiu korzystać z zaszczytnego wypoczynku, z tego *otium cum dignitate*, na który wytrwałą, ofiarną pracą rzetelnie sobie zasłużyłeś.

Ad multos annos!

Następnie inspektor szkolny p. Stefanowicz odczytał tekst adresu, wręczonego dr. Płażkowi od Rady szkolnej krajowej.

Oto ów tekst: „Po długim szeregu lat, spędzonych chlubnie i użytecznie w służbie publicznej, ustępujesz, czcigodny Panie, z wysokiego stanowiska, na które Cię wyniosły Twoje znakomite zdolności i zasługi.

Wykonujesz zamiar nie od dziś powzięty i od dawna już nietajony, korzystasz z prawa zdobytego długą i mozolną pracą, a jednak podziwiając, jak w niej duch Twój się nie zestarzał, a siły nie stargały, nie widząc konieczność wypoczynku, trudno nam pogodzić się z myślą, że nas opuszczasz, trudno stłumić żal z powodu tego rozstania.

Byłaby to sposobność roztoczenia obrazu Twojej działalności na różnych stopniach i w różnych oddziałach administracyi; działalności, dopełnionej zaszczytnym przez czas dłuższy udziałem w pracach parlamentarnych naszej Reprezentacyi w Wiedniu. Należałoby sławić bystrość Twego umysłu, wybitne uzdolnienie prawnicze, świetne wszechstronne wykształcenie i głęboką zawodową wiedzę. Godziłoby się wymienić Twe różnorodne zasługi: na ważnych i z wielką odpowiedzialnością połączonych posterunkach naczelnika rozległych powiatów, którymi kierowałeś dzielnie i mądrze, przy sprawowaniu mandatu poselskiego, którem zdołałeś oddać krajowi rzetelne usługi; w czasie wieloletniego urzędowania w naczelnym Zarządzie oświaty, gdzie swym talentem i wysokimi przymiotami wywalczyłeś sobie, czcigodny Panie, uznanie, tak trudne tam nieraz do zdobycia dla przybysza z dalekiego kraju. Wypadałoby wreszcie podnieść Twój znakomity udział jako posła i przedstawiciela Rządu w ważnych pracach ustawodawczych na polu wyznaniowem i szkolnem.

Nad tem jednak trzebaby rozwieść się obszernie, a my żegnając Cię, Dostojny Panie Prezydencie, nie chcemy nawet omawiać dłużej ostatniego okresu Twej pracy obywatelskiej: działalności Twojej na czele najwyższej naszej magistratury dla spraw oświaty i wychowania w kraju, w której nie po raz pierwszy zasiadłeś do pracy, której ster zatem objąłeś dobrze i wszechstronnie przygotowany, a sprawowałeś z taką sumiennością i poświęceniem.

Nawet Twych niepospolitych zasług na tem rozległem polu położonych wyliczać nie będziemy. Pragniemy bowiem głównie stwierdzić, że wszystkie te zalety, choć tak liczne i cenne, nie wystarczyłyby, aby nam, członkom Rady szkolnej krajowej i urzędnikom w jej biurach pracującym, chwilę rozstania z Tobą uczynić tak bolesną, a wspomnienie Twego wśród nas przewodnictwa tak drogiem i niezatartem, gdyby nad wszystkimi rysami Twego wzniosłego charakteru nie górował jeden, którym na całej drodze Twego życia i urzędowania zdobywałeś sobie nietylko cześć, ale i miłość, gdyby — przy wielkim rozumie — nie to szlachetne, gorące serce, otwarte wszelkiej niedoli, z przedziwną subtelnością odczuwające każdą ludzką biedę i potrzebę, a wprost nieocenione w ciągłym codziennym stosunku do najbliższego otoczenia, do współpracowników i podwładnych.

Ten nasz stosunek do Ciebie, czcigodny Panie Prezydencie, będzie na zawsze serdecznym węzłem, którego nic nie zerwie.

Tak ugruntowaną, z takich wspomnień wysnutą łączność duchową, wdzięczność i przywiązanie ofiarujemy Ci, prosząc, byś nawzajem w Swojej mile nas zachował pamięci i życząc, byś w najdłuższe lata, w pełni zdrowia, ciesząc się szczęściem Swych najdroższych, używał pogodnego wieczoru Twego pięknego życia, opromienionego poczuciem wiernie i godnie spełnionego wobec Boga i Ojczyzny obowiązku dobrego człowieka i obywatela“.

Odpowiedź dr. Płażka, brzmiała jak następuje: Z ciężkiem, a zarazem i z lekkiem sercem przychodzi mi pożegnać czcigodnych Panów. Z ciężkiem, bo zrozumieją Panowie, że kto przez ćwierć niemal wieku oddawał się całkowicie, całym swym intelektem, całem sercem i duszą administracyi spraw oświaty, poświęcając jedynie i niemal wyłącznie jej cały wiek męski, ten nie może pożegnać się z nią łatwo, a żal rozstania musi odbić się bolesnem echem w całej jego istocie. Stałem niemal u kolebki naszej Rady szkolnej kraj. za ś. p. Agenora Gołuchowskiego, byłem jednym z jej funkcyonaryuszów specyalnie dla Rady wyznaczonym, a później to koncypientem, to referentem, to w końcu jej Wiceprezydentem, a w Ministerstwie oświaty niemal 10 lat upłynęło mi w pracy w zakresie administracyi szkolnej. Więc z ciężkiem sercem złączoną być musi chwila rozstania z instytucyą, z którą się zrosło.

Żegnam się jednak poniekąd i z lekkiem sercem, a to z dwu przyczyn.

Co do pierwszej kilka słów. Kiedy przed laty niespełna 7 na tem samem miejscu raczyliście Panowie mnie witać jako zastępcę Namiestnika w kierownictwie Radą, a witaliście nie bez lekkiego oddźwięku niepewności o jutro, — powiedziałem Panom, że żadnych nie myślę przed wami roztaczać programów działalności i zapatrywań na sprawy szkolne, lecz, że całem staraniem mojem będzie, rozwijać to, co zastałem po znakomitym moim antecessorze, dodając jeno, że szkoła częstych reformatorskich nowatorstw nie znosi. Kroczyłem po obranej drodze wytrwale i z całą konsekwencyą, świadomie dążąc do wytkniętego celu.

I udało mi się go choć w części dopiąć przy pomocy Panów. To przeświadczenie czyni mi serce lekkiem przy rozstaniu. Powiodło się dokonać przez tych lat siedm niejednego. Przed siedmioma laty wynosiła ilość szkół ludowych w kraju około 4300, w roku 1905/6 jest ich przeszło 4700, gmin pozbawionych szkoły w 1901/2 było przeszło 1100, dziś jest takich gmin około 700. Dzięki konsekwentnej programowej pracy przybyło 17 szkół średnich; liczba nauczycieli wzrosła do liczby blisko 14.000. Uzyskaliśmy ustawę zabezpieczającą legalny byt Rady i jej kompetencyi. Dwukrotnie w tym siedmioletnim okresie udało się wyjednać u wys. Sejmu polepszenie płac dla nauczycieli ludowych — sprawy tak piekącej i ważnej, tudzież przeprowadzić niektóre doniosłe zmiany postanowień ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Zmiany te są postępem na lepsze, choć przyznaję, że w tym kierunku pozostaje jeszcze niejedna rzecz do zrobienia. Nie mogę tu oczywista rozwijać szczegółów rzeczy, ale nie wątpię, że mój następca w urzędzie zechce skorzystać z zestawionego przezemnie materyału.

Sprawa rewizyi planów naukowych, a raczej instrukcyi i książek dla szkół ludowych jest wdrożoną, ale, jak to wypływa z natury rzeczy, potrzebywać będzie jeszcze czasu do sfinalizowania. Co do reform, jakie z biegiem lat siedmiu za potrzebne uznano i przeprowadzono, wspomnę tylko o nowym typie szkół wydziałowych żeńskich z charakterem licealnym, których istnienie na przyszłość rokuje jak najlepsze nadzieje. Niestety taka sama reforma części szkół wydziałowych męskich dotychczas mimo szczegółowo opracowanego projektu nie dała się zrealizować z powodu trudności w kwestyi uzyskania uprawnień dla abituryentów takich szkół. Za jeden z najważniejszych działów uważałem zawsze dział szkół przemysłowych uzupełniających, tak ważnych dla dźwignięcia rękodzieła i przemysłu w kraju. I ta sprawa jest na najlepszej drodze. Uzyskaliśmy bowiem dzielną fachową siłę na posadzie osobnego inspektora dla tych szkół, przez co się umożebni niewątpliwy ich rozwój. Wogóle w dziale inspekcyi szkolnej, tak krajowej, jak okręgowej, uzyskaliśmy pomnożenie sił, a w szczególności przybyła jedna posada krajowego inspektora dla szkół ludowych, jedna dla szkół średnich i jedna dla gospodarstwa, potrzebna nieodzownie dla rozwoju nauki tego przedmiotu w seminaryach nauczycielskich, tudzież dla rozbudzenia i podźwignięcia kursów rolniczych uzupełniających przy szkołach ludowych, których rozwój pozostawia jeszcze dosyć do życzenia.

Mimo to uważam liczbę organów inspekcyjnych wobec rozrostu szkolnictwa za niedostateczną, a znaczniejsze powiększenie jej za niezbędny postulat najbliższej przyszłości.

Nie chcąc nadużywać cierpliwości Panów, nie dotknę już tak pożądanej reformy szkoły średniej i jakbym ją rozumiał; rzecz to za ważna na przelotną wzmiankę.

I tak wypada mi przeprosić Panów za ten może przydługi, acz pobieżny rachunek su-

mienia z siedmioletniej przeszłości. Chciałem jeno wytłumaczyć jeden powód, dla którego z lekkiem sercem opuszczam moje stanowisko.

A drugi powód? — zapytacie Panowie. — Drugi ten, że spadek po mnie obejmuje pracownik równie gorąco oddany sprawom szkolnictwa, świadomy doniosłości spraw oświatowych, rąk dzielnych i doświadczonych, krzepkich i energicznych, z głową jasną, sercem na wskróś szlachetnem i czystem jak kryształ.

W końcu pozwólcie mi Panowie jeszcze odpowiedzieć na jeden zarzut, który mnie tu i owdzie spotykał. W całem życiu mojem kierowałem się zawsze wyrozumiałością dla innych. Tę zasadę życiową przyniosłem z sobą i na zajmywane przezemnie stanowisko kierownicze, stawiając jej jednak stanowczo granicę, przed którą widniał napis: „istotny" obowiązek. Pobłażliwość, będąca wynikiem tak pojmowanej wyrozumiałości, zdaniem mojem, jedna serca podwładnych, zjednywa ich dla obowiązków, zagrzewa zazwyczaj z małemi wyjątkami do pracy i poprawy, a uważałem ją za tem bardziej na stanowisku mojem za konieczną, ile że Rada krajowa winna być matką swych podwładnych, a nie macochą.

W nadziei, że i mój następca tą samą się będzie kierował myślą, pozwalam sobie, ustępując w cień, pożegnać czcigodnych Panów i podziękować gorąco za ich łaskawe wspieranie mnie wraz z życzeniem jak najowocniejszej pracy dla ukochanej przez nas wszystkich sprawy szkolnictwa i oświaty w kraju.

W dalszym ciągu przemawiał do ustępującego Wiceprezydenta imieniem podwładnych urzędników Rady szkolnej krajowej dr. Dembowski w następujących słowach:

Żegnali Cię już uroczyście i serdecznie członkowie Rady szkolnej krajowej, którym przez poważny okres czasu zaszczytnie przewodniczyłeś, żegnali inspektorowie szkolni okręgowi z całego kraju, a za ich pośrednictwem niejako te wielkie rzesze nauczycieli, których byłeś przełożonym; żegnali przedstawiciele różnych władz i urzędów, z którymi na Twem wysokiem stanowisku utrzymywałeś stosunki. Słuszna i godziwa, aby na końcu przystąpili do Ciebie z pożegnaniem, czcigodny Panie, ci, którzy może najbliższe mają do tego prawo, bo pracowali nieustannie przy Twoim boku i pod Twoim sterem, ażeby Ci powiedzieli, wzruszeni, w kilku bodaj prostych słowach, ile głębokiego uszanowania i wdzięczności u nich Sobie zaskarbiłeś, jak niezatartą pamięć chować będą dla Twej przezacnej Osoby.

Twoje zasługi już sławiono i uczczono. Uznać je raczył i nagrodzić Najj. Pan, nadając Ci wysokie odznaczenie. Podwładnym Ci urzędnikom, dostojny Panie, których jeszcze imieniem mam zaszczyt przemawiać, może nawet nie przystoi przypominać, jak wysoko ceniliśmy Twe świetne zdolności i gruntowną wiedzę, Twoje rozległe prawnicze i ogólne wykształcenie, Twą wrażliwość na wszystko, co dobre i piękne, Twe bogate doświadczenie, niepospolity dar bystrego wynajdywania wyjścia z trudnego nieraz położenia i zapobiegania subtelnym taktem niepożądanym zawikłaniom. Zaledwie nam wypada stwierdzić, jak, wierny zasadzie wygłoszonej przy objęciu urzędowania, umiałeś zawsze godzić rozum ze sercem i jak nam zawsze świeciłeś przykładem ścisłej sprawiedliwości w rozsądzaniu każdej sprawy i najwzględniejszej życzliwości w jej załatwianiu.

Ale wprost drogim obowiązkiem naszym podnieść tę niewysłowioną delikatność i słodycz w obejściu, która była doskonałym wyrazem zewnętrznym wewnętrznej doskonałości Twej duszy, opartej na najcenniejszych przymiotach charakteru i która stosunek nasz z Tobą czyniła tak przedziwnie miłym i niezapomnianym.

Może niekiedy ktoś pomyślał, czcigodny Panie Prezydencie, że dobroć Twoja była zbyt wielka; że wśród licznych w całym kraju zastępów podległych Ci pracowników mógł się niejeden znaleźć, który jej nie był godny, nie umiał jej ocenić lub nawet jej nadużył: w naszem gronie złożonem, rzec to można bez zarozumienia, — sił wyborowych, z ludzi pracujących sumiennie, myślących uczciwie, czujących szlachetnie dobroć Twoja trafiła zawsze na grunt podatny, z serca szła prosto do serca, szczepiąc w nim na zawsze cześć i wdzięczność. To też przy dzisiejszem rozstaniu, zawsze smutnem i poruszającem, lubo gotującem się oddawna, a osłodzonem myślą, że nie jest zupełne, bo nam, da Bóg, nieraz zdarzy się szczęście przypomnienia Ci się osobiście, dostojny Panie, — pozwól, abyśmy Ci raz jeszcze najserdeczniej, najgoręcej podziękowali za wszystko dobre, czegośmy od Ciebie zaznali i przy najszczerszych życzeniach w uroczystem naszem piśmie złożonych, ofiarując Ci naszą wdzięczną pamięć, prosili, byś nas raczył w Swojej łaskawie zachować.

Prezydent Płażek wzruszony do łez, podziękował serdecznie za te słowa, wyrażając urzędnikom Rady najgoretszą wdzięczność i uznanie za wyjątkową wytrwałość i pilność jakie nieustające przez czas jego przewodniczenia w Radzie składali dowody.

W końcu jawili się dyrektorowie szkół średnich lwowskich i deputacya kierowników szkół ludowych powiatu lwowskiego. Pożegnanie tych delegatów z ustępującym Wiceprezydentem miało przebieg wyjątkowo serdeczny.

* * "

Powitanie dr. Dembowskiego rozpoczęło się przemówieniem JE. Leona hr. Pinińskiego, który imieniem pełnej Rady zwrócił się do nowego Wiceprezydenta w następujących słowach:

JW. Panie Wiceprezydencie!

Upoważniony przez szanownych kolegów z Rady szkolnej krajowej, mam zaszczyt powitać Cię P. Prezydencie, wyrażając najszczerszą radość, że łaska Najj. Pana Tobie właśnie powierza ten wielce doniosły w kraju naszym urząd. Znamy działalność Twą w zawodzie szkolnictwa od szeregu lat, mamy najżywsze uznanie dla znakomitych Twych zdolności, szerokiej i wszechstronnej wiedzy i szczerego zapału dla spraw oświaty i kultury. Łącząc z tymi przymiotami podziwienia godną pracowitość, byłeś dotąd dla wszystkich pracujących na tem polu wzorem, nie wątpimy tedy, że odpowiesz i w przyszłości świetnym nadziejom, które w Tobie pokładamy. Obok znakomitych przymiotów umysłu posiadasz zacne serce, poczucie sprawiedliwości i sąd objektywny, a te zalety są nam gwarancyą, że w szczególności także potrafisz istniejącą tradycyjnie w łonie Rady szkolnej krajowej harmonię pomiędzy reprezentantami obydwu narodowości utrzymać nadal i utrwalić. Sprawy wychowania i oświaty nie powinny, jak to niestety często bywa, tworzyć źródła narodowych waśni i niesnasek, lecz przeciwnie być kulturalnym łącznikiem w stosunku pomiędzy narodowościami. Wtedy tylko zdołamy osiągnąć to, co nam wspólnie leży na sercu: moralne i umysłowe podniesienie całego społeczeństwa.

Wiceprezydent dr. Dembowski odpowiedział, co następuje:

Najj. Pan uwzględniając wniosek przedstawiony przez JE. Pana Namiestnika Panu Ministrowi Wyznań i Oświaty, raczył najmiłościwiej powołać mnie na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Staję zatem wśród Panów, z którymi przez sporo lat pracowałem w jednym szeregu, nie pragnąc i nie dążąc do tego, by się zeń naprzód wysunąć, po raz pierwszy w nowym charakterze staję w usposobieniu, w którem się dwojakie mieszają uczucia.

Tę wieloletnią, bez przesady rzec można trwałą pracę i nabyte przez nią doświadczenie, możnaby niezawodnie uważać za nieposlednie ułatwienie na nowem stanowisku. Zkądinąd jednak właśnie ta dokładna znajomość trudności z niem złączonych nie pozwala ani na chwilę złudzenia co do wielkości i trudności zadania, które mam podjąć.

Pracy czeka mnie zaiste bardzo wiele. Kierowanie aparatem ogromnym; starannie, aby funkcyonował prawidłowo, wymagało już od dawna ciągłego i zupełnego oddania się sprawie. Wskutek wzmagających się wciąż potrzeb oświaty, wskutek nowych ustaw i uchwał sejmowych, mających zaspokojenie ich na celu, ten obszar pracy ciągle wzrasta, a zakres działania nową ustawą o Radzie szkolnej krajowej znakomicie rozszerzony, zwiększa odpowiedzialność, ciążącą na naszej magistraturze. Jeżeli się nadto zważy, szanowni Panowie, że postęp wiedzy i pracy ludzkiej zaznaczający się i na polu pedagogii, dopomina się od nas coraz usilniej zmian i ulepszeń, że uznając potrzebę ważnych i pilnych reform, należy jednak zachować rozumną przezorność i miarę w uwzględnianiu nowych haseł i stosować je do nieraz odrębnych właściwości i interesów naszego społeczeństwa; jeżeli się zważy, że coraz częstsze objawy rozluźnienia porządku i karności radeby się wcisnąć i do zastępów pracowników poddanych naszemu kierownictwu i w szeregi poruczonej naszej opiece młodzieży, a że przy najżyczliwszej troskliwości o dobro jednych i przy gorącej miłości dla drugiej, tłumienie tych zgubnych objawów jest świętym obowiązkiem władzy, którą sprawujemy, jeżeli się zważy, że ścisłe pełnienie tej powinności narażać nas musi na krytykę niechętną i zjadliwą, jeżeli się to wszystko zważy, to zadanie, które obejmuje urzędnik, stojący jako zastępca Namiestnika na czele administracyi oświaty w kraju, przybiera zaprawdę niezmiernie poważne rozmiary.

Poczucie połączonej z niem odpowiedzialności musi być tem żywsze, iż w tym urzędzie żyje i świeci wielka tradycya męża, który jako pierwszy Wiceprezydent galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, zakreślił jej kierunek i wycisnął na niej piętno swej genialnej indywidualności, że spuściznę brać przychodzi bezpośrednio po jego czcigodnym następcy, weteranie służby publicznej, który przyniósłszy z sobą powagę głębokiej wiedzy i doświadczenia na tem i na innych polach działalności zdobytego urokiem swej nieporównanej dobroci i zacności, wszystkie serca umiał ku sobie zniewalać.

A jednak przyjmując na swe barki tak ciężkie, acz zaszczytne brzemię, jest zkąd zaczerpnąć otuchy. Napawać nią musi najpierw świadomość silnego naczelnego steru i dzielnego poparcia ze strony Męża, którego wyjątkowo potężna organizacya duchowa i fizyczna mimo tak szerokiego zakresu piastowanej władzy znajduje zawsze czas, by swą bystrą myśl i gorące serce poświęcić sprawom oświaty i wychowania podlegających mu jako Prezydentowi Rady szkolnej krajowej; otuchy tej dodać musi przykład i pokrzepienie ze strony dostojnego zwierzchnika a teraz współpracownika, który nas zasila światłem swej wysokiej inteligencyi i kultury i zagrzewa ciepłem swego zapału dla spraw publicznego wychowania; musi jej wreszcie przysporzyć pomoc, którą znajdą w radzie i w czynie tylu wytrawnych i wypróbowanych, zawsze ochotnych i życzliwych towarzyszy pracy.

O tę pomoc ciągłą, chętną, niestrudzoną usilnie proszę i stanowczo na nią liczę, pewien, że mnie nigdy nie zawiedzie na wspólnej drodze do celu, który nam wszystkim przyświeca: w pracy bez wytchnienia około duchowego rozwoju i podniesienia cywilizacyjnego naszego społeczeństwa, kształcenia serc i umysłów i urabiania charakterów na tle prawdziwej religijnej moralności, zdrowego patryotyzmu i urzeczywistnienia szczytnych ideałów w służbie doniosłych praktycznych zadań życia. Kierując się tradycyjną w naszem urzędowaniu bezstronnością w sprawach narodowych, zdala od wszelkich ubocznych względów, obcych sprawie oświaty, z gorącem sercem dla tej sprawy i tych, co jej dobrze służą. ale zimną krwią wobec nieuniknionych sądów niesprawiedliwych uważać będziemy i nadal działalność naszą nie jako pracę powszednią, lecz jako posłannictwo obywatelskie.

Do tej pracy zapraszam Was Szanowni Panowie, z wielką wiarą w jej żywotność, z wielką miłością dla jej wzniosłego celu, z wielką nadzieją w jej skuteczność, a z silnem przekonaniem, że w imię Boże podjętej Bóg pobłogosławi.

Z kolei powitał Wiceprezydenta imieniem urzędników Rady szkolnej krajowej radca Namiestnictwa Bukowczyk. Przemówienie to brzmiało:

Imieniem własnem i całego grona urzędników Rady szkolnej krajowej mam zaszczyt powitać Cię P. Prezydencie na wysokiem stanowisku, na które powołała Cię łaska Najjaśniejszego Pana.

Według dotychczasowego zwyczaju ograniczało się powitanie takie na akcie przedstawienia i uszanowania — dziś dla nas powitanie takie nie wystarcza, bo stosunek nasz do Twej dostojnej Osoby był w każdym razie wyjątkowym.

Każdy z nas, kto wchodził w podwoje Rady szkolnej krajowej, wyczytał tu przedewszystkiem godło „prawdą i pracą" i znalazł tu rzeczywiście wzór prawa i sprawiedliwości, który go zachęcał do naśladownictwa, a praca, której się oddał, stała się dlań prawdziwą przyjemnością właśnie dlatego, że jej nie strzegło surowe oko przełożonego, ani nie słyszeliśmy ostrych jego rozkazów.

Nagrodą pracy naszej był ów serdeczny — niemal rodzinny stosunek, którym połączyłeś nas wszystkich ze swą Osobą — była to opieka i szkoła życia dla młodszych, a życzliwość i wyrozumiałość dla starszych.

Dziś cały kraj uznając Twoją P. Prezydencie znakomitą i pełną poświęcenia dotychczasową działalność na niwie oświaty, przyjął przychylnie Twą nominacyę, całe zaś nauczycielstwo — dla którego zawsze okazywałeś gorące serce — a które nawzajem otaczało Cię głęboką czcią i wdzięcznością, raduje się z pozyskania takiego Orędownika.

Jakież uczucia przejąć musiały i nas urzędników, którzy bezpośrednio patrzaliśmy na działalność Twoją i nauczyli się cenić wysokie Twe zalety umysłu i serca?

To niech dopowie to wielkie serce Twoje, w którem uczucia nasze znalazły zawsze donośny odgłos.

Racz przeto P. Prezydencie przyjąć łaskawie nieudolny wyraz tych uczuć i zapewnienie, że zarówno jak za czasów dostojnego Poprzednika Twego, z zapałem i wytrwałością pod Twoją wodzą pracować będziemy nadal i działać na pożytek Państwa i kraju, a Ciebie najusilniej prosimy, byś nam nie odmówił swej opieki i zaufania.

Odpowiadając na te słowa podniósł P. Wiceprezydent, że znajduje się w tem miłem a wyjątkowem położeniu, iż staje na czele urzędników, Rady szkolnej krajowej nie jako obcy, lecz jako już im znany i ich znający od szegu lat, wspólnie z nimi ciężkiej pracy w Radzie szkolnej krajowej oddany.

Następnie wyraził uznanie za wzorowe i budujące poczucie obowiązku u wszystkich urzędników oraz ich gorliwość i wytrwałość w pracy, którą miał sposobność stwierdzić i którą widział przedewszystkiem u swych najbliższych współpracowników.

W końcu zaznaczył korzyści, jaką młodzi urzędnicy, przydzieleni do Rady szkolnej krajowej, odnoszą pracując twórczo dla dobra szkolnictwa i zachęcił wszystkich do dalszej i dla dobra ogółu wydatnej pracy, zapewniając zarazem o swej niezmiennej dla nich życzliwości na nowem stanowisku i przyrzekając im swoje poparcie.

Następnie witali dr. Dembowskiego dyrektorowie szkół średnich we Lwowie i delegaci nauczycielstwa powiatu lwowskiego.

Na ostatku jawili się inspektorowie szkolni okręgowi, którzy przybyli żegnać dr. Płażka i skorzystali z tej sposobności, by przedstawić się nowemu szefowi.

Imieniem ich przemówił inspektor szkolny okręgowy z Krakowa, p. Dobrzański, w te słowa:

Koledzy moi, inspektorowie szkolni okręgowi, zebrani dziś ze wszystkich prawie powiatów kraju, powierzyli mi nader przyjemny i zaszczytny obowiązek powitania Cię JWPanie, jako Prezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, jako naszego bezpośredniego przełożonego.

Wybrali mię może dlatego, że głos z Krakowa, z którym Cię łączą nietylko najmilsze wspomnienia lat Twoich młodzieńczych, ale i najczulsze struny i węzły rodzinne, będzie Ci dziś, w tak uroczystej chwili może najprzyjemniejszym.

Na wiadomość, że wola naszego Monarchy powierzyła Ci trudny, ciężki, a tak odpowiedzialny ster rządów szkolnictwa naszego, do którego całe społeczeństwo słusznie tyle wagi i znaczenia przypisuje, z prawdziwem szczęściem i niekłamaną radością przybyliśmy tutaj, aby Ci JWPanie złożyć głęboki hołd i szczere życzenia, aby Bóg najwyższy dał Ci zdrowie i siły do spełnienia tego urzędu, do prowadzenia i kierowania 12 tysięczną armią nauczycielską, rozsianą w tyralierce po wszystkich zakątkach naszego kraju, a dzielnie walczącą z największym wrogiem, jakim jest: ciemnota, zabobony i uprzedzenia naszego ludu.

Do pomocy w tej walce my, inspektorowie szkolni, ofiarujemy Ci JWPanie Prezydencie nasze rzetelne, uczciwe usługi, a Ty, zacny dostojniku, racz je przyjąć, niemi kierować i sprawiedliwie je oceniać.

W sprawiedliwe ocenianie naszych usług, naszej pracy przez Ciebie JWPanie nie wątpimy — wiele bowiem z nas miało to szczęście zetknąć się osobiście z JWPanem Prezydentem, jako radcą Dworu i Kierownikiem naszych spraw personalnych w Radzie szkolnej krajowej i miało sposobność ocenić i poznać nietylko Twoją znajomość naszych spraw szkolnych, Twoją energię, Twoje mądre zarządzenia, ale także wyniosłe i szlachetne przymioty Twego umysłu i serca, Twoją otwartość i tę uprzejmość, która podbija serca i zniewala do poświęcenia wszystkich sił i zdolności, aby tylko ukochanemu naszemu wodzowi jego ciężkie zadanie ułatwiać i uprzyjemniać.

Przyjm więc zatem nasze usługi i nasze otwarte serca życzliwie i szczerze, tak, jak my Ci je dziś, w tej uroczystej chwili, ofiarujemy.

Cześć Ci, zacny Panie, i serdeczne życzenia: Szczęść Boże!

W odpowiedzi Wiceprezydent dr. Dembowski, dziękując serdecznie inspektorom szkolnym okręgowym za powitanie, wyraził żal, że krótkość czasu nie pozwala, by prócz przyjemności ich powitania rozmówić się ze wszystkimi szerzej o ważniejszych sprawach ogólnego i zasadniczego znaczenia. Poruszył szereg doniosłych kwestyj co do stanowiska inspektorów szkolnych okręgowych, ich stosunku do Rady szkolnej, krajowej i okręgowej z jednej, a do nauczycielstwa z drugiej strony, zaznaczając, że za podstawę tego stosunku uważa obopólne zaufanie, wyrobienie przekonania o najściślejszej sprawiedliwości przy wielkiej życzliwości dla nauczycielstwa, podnosząc między innemi potrzebę szybkiego i akuratnego załatwiania spraw.

Wreszcie dziękując serdecznie tak za powitanie niniejsze, jak za liczne życzenia dochodzące od Rad szkolnych okręgowych i nauczycielstwa całego kraju, prosił obecnych inspektorów o zawiezienie im jego pozdrowienia i zapewnienia o stałej życzliwej trosce Rady szkolnej krajowej o dobro nauczycieli i ich rodzin.

Osobno przyjął P. Wiceprezydent urzędników tego biura Rady szkolnej, którego dotychczas był szefem, a po słowach pożegnania i powitania, wypowiedzianych przez starostę p. Czernego, który podniósł wyjątkowy i idealny stosunek dawnego szefa do podwładnych, pożegnał się ze wszystkimi w nader serdecznych słowach, prosząc, aby ten niejako rodzinny stosunek z chwilą zajęcia nowego stanowiska przetrwał i nadal.

Ze wspomnień historycznych.

(Napoleon III. w świetle swojej korespondencyi (1830—1872) z generałem Dufour, ogłoszonej częściowo przez p. Eugeniusza de Budé).

(Ciąg dalszy).

D. 19 września tegoż roku, Ludwik Napoleon, powróciwszy do Arenenberg, wy-

syła do Dufoura list, o tyle dla nas ciekawszy, że książę wyraża w nim gorące sympatye dla narodu polskiego:

„Byłbym już dawniej napisał do pana, ale od pewnego czasu jestem niezdrów. Otóż jesteśmy z powrotem w Szwajcaryi. Gdy się znalazłem na tem samem miejscu, gdzie byłem przed rokiem, zdało mi się, że śniłem i że wszystko, co się stało, jest tylko snem. Niestety, chciałbym to sobie wyperswadować!

„Z wielką przyjemnością ujrzałbym pana. Matka moja także byłaby bardzo kontentna. To też, jeśli zajęcia na to pozwolą, przyjedź pan do tego, który pana serdecznie kocha i wiele wagi przywiązuje do przyjaźni pańskiej. Gdybyś pan nie mógł przybyć, odwiedzę pana w Genewie, gdy będę już zupełnie zdrów.

„Dowiedziałem się wczoraj o wzięciu Warszawy; może pan wyobrazić sobie wrażenie, jakie to na mnie uczyniło“.

W dalszym ciągu książę nie szczędzi wyrazów współczucia dla naszego narodu, a wyrazów potępienia dla tych, którzy nie dali poparcia tej walce, wbrew poczuciu ludzkości, interesom cywilizacyi i narodów.

„Ale — kończy — nie chcę folgować moim zranionym uczuciom; jestem pewny, że pan tak samo myślisz i czekam na chwilę widzenia się naszego, aby módz do woli politykować z przyjacielem“.

W rok później znajdujemy księcia pogrążonego w pracach wojskowych. Wczytuje się w *Mémorial de Sainte-Hélène* i układa sam plan obrony Francyi, a zasięga w tem rady Dufoura.

W następnych latach znajduje się książę częściej w osobistym kontakcie z Dufourem, albowiem pod jego kierunkiem uczęszcza na wykłady w zorganizowanej przez niego Szkole wojskowej. Odtąd zatem nie w listach, lecz ustnie omawiają sprawy, które ich obu zajmują. Niebawem też Ludwik Napoleon ma wystąpić jako pretendent i przygotowuje w tajemnicy ekspedycyę, która się zakończy niefortunną utarczką w Strassburgu.

Równocześnie była mowa o ożenieniu księcia, jak o tem sam czyni wzmiankę w krótkim liście z 18 stycznia 1836, zbijając fałszywą pogłoskę o swych rzekomych zaręczynach z młodą królową portugalską, Donną Maryą.

„Zaledwie rozeszła się fałszywa wiadomość o mojem małżeństwie z Donną Maryą, zaraz otrzymałem kilka listów od osób mi nieznanych: jedne prosiły o posady, drugie namawiały mnie do odmówienia tego związku, przedstawiajac, że sprawiłoby im to przykrość, gdybym miał iść do Portugalii. Pojmie pan, że pierwsze mnie rozśmieszyły, drugie wzruszyły.

W parę miesięcy później (13 marca 1836) pisze książę: „Sprawy Europy coraz bardziej się gmatwają; ale pomimo wszelkich warunków szczęścia lub klęski, nic się nie dzieje wielkiego w żadnym kierunku. Panowanie Ludwika Filipa, jeżeli nie jest panowaniem równości politycznej, jest natomiast panowaniem równości moralnej: wszystko jest płaskie i niskie; wszystko się burzy, a nigdy nie wybucha! I tak będzie aż do dnia, w którym jakiś nowy Brennus rzuci swój miecz na wagę polityczną.

„Czy czytał pan wojny Cezara komentowane przez cesarza Napoleona? To arcydzieło. Ostatnie karty, w których cesarz tłumaczy i broni Cezara, człowieka z ludu, przeciw Brutusowi, mordercy i arystokracie, zachwyciły mnie. Rozkosz to wielka słuchać takich myśli jasnych, wielkich, logicznych; biada tym, którzy ich nie rozumieją!“

W kilka miesięcy potem Ludwik Napoleon przyszedł do przekonania, że nadszedł już czas uskutecznienia dawno ułożonego planu, któremu zresztą ludzie wybitni nietylko dali aprobatę, lecz pomoc przyrzekli. — Chcemy mówić o prośbie Strassburskiej. Wiadomo, że 30 października 1836, książę pretendent, działając w porozumieniu z częścią załogi strassburskiej i pułkownikiem Vandrey, wtargnął do Strassburga, wsparty przez dwa pułki artyleryi. Próba jednak się nie udała; tegoż samego dnia Ludwik Napoleon wraz ze wspólnikami uwięziony i odstawiony został do Paryża. Nieudały zamach zakończył się mniej smutno, niżby przewidywać było można, bo tylko wygnaniem do Ameryki. D. 16 maja 1837 pisze książę długi list do Dufoura, w którym tak kreśli swoje wrażenia:

„Zwlekałem nieco z odpowiedzią, ale już nie chcę dłużej odkładać przyjemności porozmawiania z przyjacielem. Przebywałem bolesne chwile, ale też doznałem wiele ulgi, dowiedziawszy się za mojem tu przybyciem o uwolnieniu moich przyjaciół i otrzymując niedwuznaczne dowody przywiązania i sympatyi. List pana wiele mi sprawił dobrego! Gdy się jest nieszczęśliwym, ocenia się podwójnie wartość przyjaźni. Myślałem wiele o panu; często myślałem, że pan podziela wszystkie moje męczarnie, wszystkie zmartwienia, że pański przychylny niepokój wszędzie mi towarzyszy.

„Nie będąc zabobonnym, wierzę wszakże w pewien fatalizm, gdy pomyślę, że miałem w ręku tyle widoków powodzenia, że ułożyłem plany, których słuszność jeszcze teraz odczuwam, a pomimo to wpadliśmy wszyscy w przepaść na złamanie karku. Odczuwam wiele żalu, lecz zgoła żadnej skruchy i gdybym się znalazł znowu w podobnych okolicznościach, uczyniłbym to samo. co uczyniłem; mniej bym tylko ufał powszechnemu zapałowi.

„W broszurze, którą panu przeszlę, znajdziesz pan wszystkie dokładne szczegóły mego przeniesienia ze Strassburga do Port-Louis. Miałem zawsze do czynienia z ludźmi, którzy mieli dla mnie wszelkie względy i otaczali mnie możliwymi staraniami. W więzieniu, żołnierze, stojący na warcie przy moich drzwiach, zapewniali mnie, że są za mną: podoficerowie dawali mi znaki porozumienia, gdy stanąłem w oknie; wszystko w końcu złożyło się na wyrobienie we mnie przekonania, że gdyby środki ostrożności były dokładniej przedsięwzięte, byłbym odniósł zupełne powodzenie“.

W dalszym ciągu opisuje książę swoją długą podróż i podaje szczegóły, niepozbawione interesu.

„Pozostawałem — pisze — cztery miesiące i dwadzieścia dni na pokładzie wojennego okrętu *Andromède*. Wyruszyliśmy z Lorient 21 listopada 1836. W ciągu dni siedmnastu mieliśmy nieustającą burzę: siekiery były przygotowane, aby ściąć maszty w razie, gdyby siła wichru jeszcze się wzmogła.

Sądziliśmy, że płyniemy do Nowego Jorku, lecz komendant otworzył zapieczętowane rozkazy, które zmuszały go do odwiezienia mnie do Rio-Janeiro. Pozostawałem dwadzieścia dni w zatoce, nie mogąc wylądować; wszelka komunikacya ze stałym lądem była wyraźnie wzbroniona. Zajmowałem się rysowaniem krajobrazu, który jest jednym z najpiękniejszych, jakie widzieć można. Wieczorem wyjeżdżałem na spacer w łodzi komendanta, upał bowiem był straszny i zdaje mi się, że jeszcze nigdy nie cierpiałem tak na gorąco, jak w tym roku, w ciągu grudnia, stycznia i lutego. Z rzeczy ciekawych widziałem ryby grzywice (les dorades), mające wspaniałe barwy i tysiące ryb latających: ulatują one, by uciec od swych wrogów, owych grzywic, które je ścigają; w locie przebywają one przestrzeń od dwiestu do trzystu kroków; gdy skrzydła oschną nie mogą już latać. Wreszcie widziałem chmury zielone i tęczę księżycową.

„Przybyłem 30 marca 1837 do Nowego Jorku; opuściłem fregatę ze łzami, bo to jeszcze była Francya; jeszcze ziomków żegnałem!“.

Następnie wypowiada książę opinie nieco po tak krótkim pobycie hazardowne, o instytucyach amerykańskich. Mniema, że system rządów republikańskich nie jest tam mocno ustalony i nie zdoła wytrzymać najmniejszego ciosu.

„Stronnictwa — pisze — są tu równie zaciekłe jak w Europie i sądzę, że czas nie jest daleki, w którym konstytucya Stanów Zjednoczonych, już pogwałcona przez władzę, obalona będzie przez lud.

„Wkrótce udam się na zwiedzenie wnętrza kraju. Dotychczas widziałem tylko Nowy Jork. Jakże się mylą ci, którzy przedstawiają nam jako wzorowe instytucye tego kraju! Kraj znajduje się w sytuacyi najpomyślniejszej, jaką tylko sobie można wyobrazić, aby mieć najszersze instytucye republikańskie; nie ma tu ani sąsiada, ani zbyt silnej ludności w stosunku do obszaru terytoryum; równość panuje tu nawet pod względem zdolności. Otóż najmniejszego wstrząśnienia znieść tu nie mogą. Wczoraj, główny dziennik tutejszy napisał, mówiąc o Prezydencie, że nie mógłby on przejść się pieszo po ulicach Nowego Jorku, bo by go zamordowano! Zatem nienawiść do człowieka, którego się wybrało, do człowieka, którego mandat trwa tylko lat cztery, jest równie silna, jak ta, którą odczuwają niekiedy w Europie do dziedzicznego monarchy! To daje powód do poważnych refleksyj!“

Wygnaniec kończy list swój melancholijną nutą:

„Powrócę prawdopodobnie tej jesieni do Anglii, gdyż tu jest się zbyt daleko od wszystkiego, co jest drogiem. Bywaj zdrów, kochany pułkowniku! Przyjmuję twoją wróżbę: może los znuży się wreszcie prześladować moją rodzinę! Ale wyznaję, że zamknięty od dwudziestu jeden lat pod ponurem niebem nieszczęścia, poczynam wątpić, aby słońce przeniknęło nareszcie chmury i ukazało mi się w swym blasku!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

= Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, w dalszym ciągu dyskusyi nad reformą regulaminu, przyszło znowu do gwałtownych starć pomiędzy posłami chorwackimi a węgierskimi.

P. Buza otrzymawszy od p. Polonyiego odpowiedź, że nie on, ale minister Kossuth interweniował w sprawie umowy z Chorwatami i rezolucyi w Rjece, zawołał: „W takim razie dyabli nadali nam tych Chorwatów!“, co wywołało wielką wrzawę na ławach chorwackich.

P. Supilo na prośbę prezydenta, a z powodu nieobecności tłumacza, odroczył swą chorwacką mowę do dnia dzisiejszego.

= Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem urzędu spraw wewnętrznych zabrał głos p. Kulerski i wystosował do rządu zapytanie, czy jest prawdą, że projekt ubezpieczenia bezrobocych ma być zaniechany. Dalej skarżył się mowca na wyzyskiwanie robotników domowych, którzy pobierają nędzne płace i zaznaczył, że jego stronnictwo domaga się skrócenia pracy kobiet i dziesięciogodzinnego, maksymalnego dnia roboczego. W końcu omawiał p. Kulerski prześladowanie przez rząd robotników polskich. Przy tym ustępie prezydent upomniał mowcę, aby nie odbiegał od przedmiotu.

= *Tribuna* zapewnia, że zjazd cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem odbędzie się w drugiej połowie marca. Szczegóły zjazdu są już ułożone.

To samo pismo donosi, że zamierzony jest także zjazd króla Edwarda z królem Wiktorem Emanuelem.

= Król Edward angielski wyjechał wczoraj do Biarritz.

= Wczoraj rozpoczęła się w Rzymie międzynarodowa konferencya kolejowa.

= Urzędownie zaprzeczają w Belgradzie doniesieniom pism zagranicznych o zamierzonej podróży króla Piotra do Petersburga.

= Rząd belgijski przedłożył wczoraj Izbie umowę w sprawie odstąpienia Konga państwu belgijskiemu. Król zatrzyma dla siebie 40.000 ha., na których uprawiać będzie kawę i kakao. Państwo obowiązuje się między innemi wydać 40 mil. na szpitale, szkoły i inne cele humanitarne w Kongo.

= Z Tokio donoszą: Rząd japoński nie chwyci się środków przemocy, aby uzyskać zadośćuczynienie w kwestyi parowca „Katsumaru“. Gdyby Chiny ociągały się z zadośćuczynieniem, Japonia zwróci się do Anglii i Ameryki z prośbą o pośrednictwo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wybory

posłów na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości ziemskich.

Brzeżany. Z okręgu wyborczego brzeżańskiego na 51 głosujących wybrani: Mieczysław Onyszkiewicz 42 głosami, dr. Józef Wereszczyński 33 głosami i Aleksander Krzeczunowicz 45 głosami.

Czortków. Z okręgu wyborczego czortkowskiego wybrani na 85 głosujących: dr. Kornel Paygert 81 głosami, Kazimierz Horodyski 61 głosami i Adam hr. Gołuchowski 70 głosami.

Kołomyja. Z okręgu wyborczego kołomyjskiego wybrani posłami na Sejm krajowy na 46 głosujących: dr. Mikołaj Krzysztofowicz 45 głosami i Leszek Cieński 44 głosami.

Lwów. Z okręgu wyborczego lwowskiego wybrany jednogłośnie 31 głosami JE. Dawid Abrahamowicz.

Nowy Sącz. Z okręgu wyborczego nowosądeckiego na 82 głosujących wybrani: dr. Tadeusz Pilat 71 głosami i Władysław Głębocki 47 głosami.

Przemyśl. Z okręgu wyborczego przemyskiego na 75 głosujących wybrani: dr. Władysław Kraiński 73 głosami, dr. Włodzimierz Kozłowski 75 głosami i Jerzy ks. Czartoryski 73 głosami.

Rzeszów. Z okręgu wyborczego rzeszowskiego na 36 głosujących wybrani 35 głosami Stanisław Jędrzejowicz i Stanisław Dąmbski.

Sambor. Z okręgu wyborczego samborskiego wybrani na 69 głosujących: dr. Tadeusz Skałkowski 64 głosami, Albin Rayski 59 głosami i Stanisław Niezabitowski 47 głosami.

Stanisławów. Z okręgu wyborczego stanisławowskiego wybrani jednogłośnie 34 głosami: JE. Wojciech hr. Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński.

Stryj. Z okręgu wyborczego stryjskiego wybrani na 60 głosujących: Stanisław hr. Stadnicki 41 głosami i Julian br. Brunicki 35 głosami.

Tarnów. Z okręgu wyborczego tarnowskiego wybrani jednogłośnie 76 głosami. Jan Hupka, Józef Męciński i Stefan Sękowski.

Tarnopol. Z okręgu wyborczego tarnopolskiego na 67 głosujących wybrani: Michał Garapich 62 głosami, Jan Vivien 51 głosami i Juliusz hr. Korytowski 60 głosami.

(Do chwili zamknięcia numeru brak tylko wyników wyborów z okręgów wyborczych: krakowskiego, sanockiego, złoczowskiego i żółkiewskiego. *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 6 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Włodzimierza Żegiestowskiego i Mirosława Jankiewicza z Turki do Przemyśla, a dr. Wacława Romanowskiego z Niżankowic do Mościsk, oraz zamianował adjunktami, auskultantów: Jana Jurkiewicza dla Turki, Jana Ruxera dla Niżankowic i dr. Majera Kalmusa dla Kałusza.

Budapeszt, 6 marca. Dziś odbyło się się tu pod przewodnictwem gubernatora JE. dra Bilińskiego posiedzenie Rady generalnej austro-węgierskiego Banku celem dorocznego ukonstytuowania komitetu rady generalnej. Generalny sekretarz złożył sprawozdanie o wynikach interesów w ubiegłych miesiącach, oraz omówił ogólne położenie na targu krajowym i zagranicznym.

Budapeszt, 6 marca. W sprawie tyfusu plamistego odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya pod przewodnictwem ministra Andrassego w celu uchwalenia zarządzeń ku zwalczaniu epidemii.

Paryż, 6 marca. *Ag. Havasa* ogłasza notę, w której wspomina o doniesieniu dzienników rossyjskich o stanowisku rządu rossyjskiego w kwestyi budowy kolei na Bałkanach, skłonnego do popierania tych projektów. Nota oświadcza, że może oznajmić, iż rząd francuski zupełnie podziela stanowisko rządu rossyjskiego w sprawie kolei na Bałkanach, gdyż jest przekonany, że budowa kolei nader skutecznie przyczyni się do rozwoju półwyspu Bałkańskiego i do poprawy stosunków, oraz przywrócenia porządku w Macedonii.

Belgrad, 6 marca. Dziś rano umarł były minister oświaty Stojan Boskowic.

Haga, 6 marca. Nowy gabinet cofnął wniesione przez rząd poprzedni przedłożenie o rewizyi konstytucyi.

Madryt, 6 marca. Wjazd króla do Barcelony wyznaczono na 10 b. m.

Malta, 6 marca. *(B. Reutera).* Wczoraj wieczorem odbyło się na cześć gości austro-węgierskich uroczyste przedstawienie w teatrze królewskim.

Londyn, 6 marca. Bank angielski zniżył stopę procentową z 4% na $3\frac{1}{2}$%.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 6 marca. *(Tel. pryw.).* Szesnastoletni Leipziger, zamieszkały przy ulicy Nowolipie, mający w przechowaniu bombę, chciał ją gdzieś ukryć i w tym celu wyszedł w nocy z mieszkania z bombą, ale na podwórzu pośliznął się i upadł. Bomba wybuchła i rozszarpała go. Policya aresztowała 22 osób w tym domu.

Warszawa, 6 marca. *(Tel. pryw.).* Grupa żydowskiej inteligencyi wezwała posła żydowskiego Niselowicza, aby w porozumieniu z posłami polskimi, postarał się o oddanie porwanej Widerszalówny rodzicom i wogóle wystąpił w obronie rodziców żydowskich, ewentualnie wniósł w Dumie interpelacyę.

Włocławek, 6 marca. *(Tel. pryw.).* Zabito z zasadzki zarządcę więzienia miejscowego. Zabójca zbiegł.

Petersburg, 6 marca. *(Tel. pryw.)* W *Now. Wrem.* Mienszikow donosi o utworzeniu nowego stronnictwa nacyonalistycznego, złożonego z osób, które z jakichkolwiek powodów nie chciały przystąpić do skrajnej prawicy. Stronnictwo ma na celu „obronę Rossyi przed inoplemieńcami“ dążąc do przywrócenia odwiecznej siły władzy.

Petersburg, 6 marca. *(Tel. pryw.).* *Rossija* ogłasza artykuł o pogłoskach w sprawie zamierzonego ufortyfikowania wysp Alandzkich. Dziennik ten półurzędowy zaprzecza pogłoskom i oświadcza, że Rossya usposobiona jest względem Szwecyi zupełnie pokojowo i sądzi, że najlepszym tego dowodem byłoby jak najrychlejsze podpisanie deklaracyi rossyjsko-szwedzkiej w sprawie morza Bałtyckiego.

Petersburg, 6 marca. *(Pet. Ag. tel.).* Półurzędowa *Rossia* pisze, że odpowiedź cara na adres szlachty moskiewskiej i słowa wypowiedziane do członków Dumy są zupełnie zgodne z manifestem z 30 października r. 1905 i 16 czerwca r. 1907. Droga ku odrodzeniu i ustaleniu porządku państwowego jest prosta, a car nie zna odwrotu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 marca 1908.

Hotel Grand.

PP. J. hr. Stecki z Podola, M. hr. Dzieduszycki z Brzeżan, S. Wybranowski z Kimicz, A. Weisman ze Starzysk.

Hotel Imperial.

P. R. hr. Scipio z Łopuszki.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6 marca

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	576	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	90	—	100	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	572	—	578	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	20	99	90
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	70	95	40
„ kra. 4½ pr. „ los w 51 l.	100	30	101	–
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	80	95	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	60	95	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	10	98	80
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	80	95	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	80	95	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	—	96	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . .	92	30	93	—
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	98	—	106	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	40	118	10

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4 marca 1908.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	97·80	98·–
styczeń-lipiec	97·80	98·—
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·65	99·85
kwiecień-październik	99·65	99·85
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·75	154·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	214·—	218·—
„ „ 1864 po 100 zł. . .	262·75	266·75
„ „ 1864 po 50 zł. . .	263·—	267·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·25	292·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·95	117·15
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·75	97·95
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	115·35	116·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	469·90	471·90
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·90	121·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	97·—	98·—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	97·20	98·20
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·85	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	119·40	120·40
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·35	98·35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·35	98·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·05	99·05
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	97·85	98·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	97·85	98·85
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	97·20	98·20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96.85	97.85
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	114·50	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·25	94·45
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	149·50	153·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	190·50	194·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	190·50	194·50
Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·25	96·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·95	95·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·—	97·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	95·90	96·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·80	98·80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·50	95·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·50	107·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	187·25	188·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	96·—	96·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	273·25	279·25
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	271·—	277·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	99·50	100·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	94·75	95·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·15	95·15
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·50	98·50
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	96·85	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·10	101·05
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	94·75	95·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	98·15	99·15
„ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·25	114·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113 —	114·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·—	90·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	96·10	97·10
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·60	102·60
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	21·85	23·85
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	453·—	463·—
Clary 40 zł. m. k.	153·—	159·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	111·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	102·—	103·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . .	64·50	69·50
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	190·75	196·75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	51 —	55·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	28·50	30·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	66·—	70·—
Salma 40 zł. m. k.	220·—	230·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	110·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	306·50	307·50
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3340·—	3350·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	641·50	642·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	772·50	773·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	594·50	597·50
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	571·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	95·—	102·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	418·25	419·25
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1718·—	1729·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	553·—	555·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·50	243·50
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	239·75	240·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5290·—	5330·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	415·—	420·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	568·—	572·70
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	365·—	375·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1040·—	1046·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	738·—	742·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	500·—	510·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	648·—	649·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2505·—	2515·—
Schodnicy 500 kor.	430·—	440·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	413 —	415·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	262·—	270·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·60	240·90
Paryż za 100 franków	95·52½	95·67½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·65	95·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·42½	95·57½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·51	23·56
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·57½	117·77½
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·70	95·95
Ruble	2·50¾	2·51¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

(1924 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 4 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 9 marca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, kosztowności oraz aparaty i przybory fotograficzne.
Wtorek 10 marca 1908 od 10 do 12 godz.: różne kapelusze, meble, perfumerya i maszyny drukarskie.
Środa 11 marca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, towary bławatne.
Czwartek 12 marca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, fortepian, gramophony i fonografy.
Piątek 13 marca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian.
Sobota 14 marca 1908 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 2 marca 1908.

L. cz. E. 1757/7 (4) (1960 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa handlowego w Rohatynie odbędzie się dnia 16 marca 1908 o godz. pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I. licytacya 3/4 części realności lwh. 43, całej realności lwh. 38, 50/60 części realności lwh. 221 ks. gr. gm. Mazurówka, całej realności lwh. 109, 3/6 części realności lwb. 110 ks. gr. gm. Żyrawa, połowy realności lwh. 120 i całych realności lwh. 316 i 741 ks. gr. gm. Zubrza wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione na 10164 kor. 16 hal., przynależności zaś na 2122 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 8164 kor. 8 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 30 stycznia 1908.

L. cz. XXI. 2997/7 (9) (1932 2—3)

Sprostowanie.

W edykcie licytacyjnym z dnia 1 lutego 1908 l. cz. E. XXI. 2997/7 (9) umieszczonym w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" Nr. 42, 43, 44 z dnia 21, 22, 23 lutego 1908, zaszła omyłka druku, mianowicie: w ustępie pierwszym w wierszu dziewiątym, ma być l. cz. E. XXI. 2997/7 (6) nie jak mylnie wydrukowano l. cz. E. III. 2997/7 (6), co się niniejszem prostuje.

C. k. Sąd powiatowy, Sek. I. Oddział XXI.

Lwów, dnia 4 marca 1908.

L. cz. E. XXI. 2737/7 (5) (1931 2—3)

Sprostowanie.

W edykcie licytacyjnym z dnia 31 stycznia 1908 do l. E. XXI. 2737/7 (5), umieszczonym w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" Nr. 38, 39, 40 z dnia 16, 18 i 19 lutego 1908, zaszła omyłka druku, mianowicie: w ustępie drugim, w wierszu czwartym, po słowach „a wartość służebności" ma być: w poz. 4 K. C. nie, jak mylnie wydrukowano, w poz. 5 K. C., co się niniejszem prostuje.

C. k. Sąd powiatowy, Sek. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 4 marca 1908.

L. cz. E. 200/6 (28) (1950 2—2)

Na żądanie Asny Broder, kupcowej w Białymkamieniu odbędzie się dnia 31 marca 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Olesku relicytacya 1/3 części realności objętej lwh. 453 ks. gr. gm. Białykamień część I. wraz z przynależnościami, składającemi się z urządzenia garbarni i narzędzi gospodarczych.

Część nieruchomości powyższej, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1783 kor. 33 hal., przynależności zaś na 93 kor. 70 hal.

Najniższa cena wynosi 938 kor. 52 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg kat., protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć

podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Olesko, dnia 19 lutego 1908.

L. 18.067/VII. b. (1927 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w kołomyjskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się dnia 24 marca 1908 w c. k. Starostwie w Kołomyi licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1908 wynoszą 60.802 kor. 8 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyj drogowych..

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, po terminie zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 27 lutego 1908.

K. u. k. Reichskriegsministerium.

Zu Abt. 14, Nr. 476 von 1908.

Kundmachung.

Das k. und k. Reichskriegsministerium beabsichtigt:

7.000 Stück grobe Abwischtücher
36.000 „ Handtücher
7.000 Paar Pantoffel
16.000 Stück Schürzen

im Wege der allgemeinen Konkurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die näheren Bedingungen können bei der Intendanz des 11. Korps in Lemberg beziehungsweise aus dem Amtsblatte der „Wiener Zeitung“ vom 7 März 1908 entnommen werden.

C. i k. Ministerstwo wojny.

Odd. 14, l. 476/1908. (1929 1—2)

Ogłoszenie.

C. i k. Ministerstwo wojny zamierza dostawę:

7.000 sztuk zwykłych ścierek
36.000 „ ręczników
7.000 par pantofli
16.000 sztuk fartuszków

w drodze ogólnej konkurencyi zabezpieczyć i zaprasza do wniesienia pisemnych ofert.

Co do bliższych warunków można się poinformować w intendanturze 11. korpusu lub w urzędowej gazecie „Wiener-Zeitung“ z dnia 7 marca 1908.

G. Zl. E. 276/7 (8) (1944)

Versteigerungsedikt.

Am 24 März 1908 vormittags 11 Uhr findet bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6 im Hause des Nagelberg die Versteigerung 1/3 Teiles der Realität Grundb. Wiktorów Einl. Z. 160, bestehend aus Gebäuden und Grundparzellen statt.

Der zur Versteigerung gelangende Liegenschaftsanteil ist auf 693 K bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 462 K unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 4, Haus des Nagelberg während der Geschäfsstunden eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung V.

Halicz, am 14 Februar 1908.

L. 160.708 VII. c. (1964 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych i kamiennych dla budowy regulacyi Wisłoka pod Babicą-Wyżnem na przestrzeni od km. 75·5—77·574 w latach 1908 i 1909 wykonać się mających we własnym zarządzie, a zatwierdzonej uchwałą komisyi dla regulacyi rzek w myśl ustawy z 21 czerwca 1901 Dz. u. kr. Nr. 103; dnia 8 sierpnia 1907, odbędzie się dnia 17 marca 1908 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów faszynowych dostarczyć się mających wynosi około:

1.212 m^3 faszyn wiklowych,
2.423 m^3 faszyn lasowych,
36.400 sztuk palików faszynowych.

Ilość kamienia zapotrzebowanego wynosi około 8200 m^3.

Wartość fiskalna materyałów faszynowych wynosi 8362·0 K., kamienia 37.228·0 K.

Wykonanie powyżej ilości materyałów mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zmniejszone lub zwiększone a przedsiębiorca nie może sobie żadnych pretensyi rościć z tytułu tego zwiększenia lub zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wyżej wymienionem Kierownictwie budowy, gdzie też do godziny 12 w południe w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone według wzoru, a opatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych według kursu z dnia poprzedniego obliczonych.

Oferty mają być osobno przedkładane na materyał faszynowy, a osobno na kamień, wadyum do oferty na materyały faszynowe oznacza się na 500 K., do oferty na kamień na 1500 K.

W ofertach ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone stemplem i wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów, lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 marca 1908.

Stempel 1 Korona (Wzór oferty)

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w latach 1908 i 1909 dostarczać w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoka wyznaczyć się mające materyały faszynowe (kamień łamany) do budowli regulacyjnych na Wisłoku pod Babicą-Wyżnem od km. 75·500 do 77·574 w ilości i pod zastrzeżeniami podanemi w obwieszczeniu i warunkach za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . . .

Rzeszów, 17 marca 1908.

Imię i nazwisko
miejsce zamieszkania.

L. cz. E. 1946/7 (8) (1980)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Jasła zastąpionej przez adwokata dra Władysława Chwaliboga w Jaśle odbędzie się dnia 10 kwietnia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie licytacya realności lwh. 502 ks. gr. gm. Krosno składającej się z parcel budowlanych lk. 461, 462, 463, 464 i 472/1, tudzież parceli gr. lk. 841/2 i budynków, a mianowicie:

1. domu mieszkalnego murowanego z cegły, krytego blachą żelazną cynkową, składającego się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, sionki i małej piwniczki na pb. lk. 461;

2. domu mieszkalnego murowanego z cegły, krytego żelazną blachą cynkową, składającego się z 4 pokoi, 2 kuchni i sionki na pb. lk. 464;

3. budynku drewnianego z rygli, gontem krytego, szalowanego deskami 25 m. 10 cm. długiego, a 6 m. 50 cm. szerokiego na pb. lk. 463;

4. rozpoczętej i nie prowadzonej dalej budowy budynku murowanego, a mianowicie fundamentów z kamienia, murów piwnicznych cokołowych z cegły z gzymsem cokołowym i dwoma dźwigarami żelaznymi o zabudowanej powierzchni 124 sążni kwadratowych na par. b. lk. 472/1 wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 52907 kor., przynależności zaś na 1440 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, wynosi 36231 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaconym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Krosno, dnia 28 lutego 1908.

L. cz. E. 1006/7 (23) (1979)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samsona Wasserstruma, kupca w Krośnie odbędzie się dnia 9 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie licytacya realności lwh. 243 ks. gr. gm. Łężany, składającej się z parceli budowlanej lk. 140, oraz ze stojącym na niej domem mieszkalnym drewnianym na podmurowaniu z kamienia i cegły, gontem krytym i z parceli gr. lk. 350/4, oraz ze stojącymi na niej z drzewa zbudowanymi stajnią i stodołą, oraz z przynależytościami, składającymi się ze studni z kamienia cementowanej, parkanu z desek i 7 okien podwójnych.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7350 kor., a przynależności na 340 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi 3995 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krosno, dnia 24 lutego 1908.

L. cz. 603/7 (11) (1982)

Edykt.

Dnia 15 kwietnia 1908 odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności lwh. 170 — 1 3 części lwh. 63 i 91 — 1/6 części lwh. 78 gminy Jakimczyce Iwana Palenika własnych.

Najniższa oferta wynosi 2909 kor. 16 hal., zaś wadyum 436 kor. 38 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 21 lutego 1908.

L. cz. E. 1879/7 (8) (1984)

Edykt.

Na żądanie Rafaela Trompetra, kupca w Mielcu, odbędzie się dnia 31 marca 1908 o godz. 9 i pół przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28, w Mielcu licytacya realności lwh. 936 i połowy lwh. 937 ks. gr. gm. kat. Mielec.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 11.765 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 5.882 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie biuro Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 19 lutego 1908.

L. cz. E. 35/8 (5) (1987)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Racheli z Hackenów Stroh odbędzie się dnia 14 maja 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 294 gm. Sędziszów objętej, składającej się z dwóch kawałków pola. Realność ta jest wiejską.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 326 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 217 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabul., wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 27 lutego 1908.

Konkursa.

L. Praes. 618 4/8 (7) (1894 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady naczelnika kancelaryi przy sądzie obwodowym w Jaśle, ewentualnie takiejże posady przy innym sądzie opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 1 kwietnia 1908.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do tutejszego Prezydyum.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 3 marca 1908.

L. 2947 (1933 2—3)

Konkurs.

Przy sądzie obwodowym w Wadowicach jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty wnosić należy do 9 kwietnia 1908 do Prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 4 marca 1908.

L. 138 (1995)

Konkurs

na posadę lekarza okręgowego w Narajowie mieście z płacą 1200 kor. i ryczałtem na objazdy służbowe 700 kor. rocznie.

Okręg obejmuje gminy: Narajów miasto, Narajów wieś, Buszcze, Demnia, Dworce, Hucisko, Kurzany, Podwysokie, Poruczyn, Potoczany, Rekszyn z Pisarówką, Rohaczyn miasteczko, Rohaczyn wieś, Strychańce, Wierzbów i Wulka z ludnością około 16.000 dusz.

Podania zaopatrzone w dokumenta udowadniające:

1. prawo obywatelstwa austryackiego;
2. wiedzę wszech nauk lekarskich;
3. nieskazitelny charakter;
4. znajomość języków krajowych;
5. fizyczne uzdolnienie;
6. dwuletnią praktykę zawodową;

przyjmuje Wydział powiatowy w Brzeżanach po dzień 31 marca 1908.

Brzeżany, 28 lutego 1908 r.

Zastępca Prezesa:
KORDUBA.

L. 214. (1963)

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Mielca na podstawie uchwały Rady z 24 lutego b. r. ogłasza niniejszem konkurs na posadę ukwalifikowanego kontrolora czyli rachmistrza gminnego od 1 maja 1908 r., począwszy z płacą roczną 300 koron.

Podania, w świadectwa zaopatrzone, wnosić należy do 15 kwietnia b. r.

Przyjęty winien będzie złożyć kaucyę służbową w kwocie 200 koron.

Wice-Burmistrz:
Pawlikowski.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 5387 08. (1925 3—3)

Zawezwanie.

Jan Weidl, były handlarz wina w Stryju, sprowadził w styczniu 1908 około 800 litrów wina bez poprzedniego oznajmienia i opłacenia podatku spożywczego.

Wino powyższe zostało zakwestyonowane przez Abrahama Magera, dzierżawcę prawa poboru podatku spożywczego od wina w Stryju w celu zabezpieczenia przypadającego podatku spożywczego i ewentualnie wymierzyć się mającej kary.

Wzywa się przeto Jana Weidla, któryby mógł rościć prawo do przytrzymanego wina, ażeby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze w celu przesłuchania, w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego zaniedbał, postąpi się z przytrzymanem winem podług prawa.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sambor, dnia 26 lutego 1908.

L. cz. Cw. 285/8 (1) (1896 3—3)

Edykt.

Przeciw Zofii Dudek której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Józefę Wróblewską pozew o 700 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Zofii Dudek ustanawia się pana dra M. Holzera adwokata w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Zofię Dudek w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 17 lutego 1908.

L. Prez. 5075 (1921 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Leon Huzar c. k. notaryusz w Peczeniżynie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 23 stycznia 1908 l. 33936/7 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Haliczu z dniem 28 lutego 1908 z urzędowania w Peczyniżynie ustępuje, a dnia 29 lutego 1908 urzędowanie w Haliczu obejmuje.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 27 lutego 1908.

L. 3487 pr. (1928 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie tarnopolskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 5 maja, dla grupy gmin miejskich na 7 maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 14 maja, dla grupy większych posiadłości na 15 maja b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie tarnopolskim wybierają: grupa większych posiadłości pięciu (5) członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu dwóch (2) członków; grupa miast i miasteczek dziesięciu (10) członków; z tych miasto Tarnopol dziewięciu (9) członków, grupa gmin wiejskich dziewięciu (9) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 marca 1908.

L. 247/08 (1962 1—3)

Edykt.

Niniejszem wzywa się wszystkich, któryby z tytułu ustawowego prawa zastawu w myśl § 25 ustęp 1 ust. not. jakiekolwiek pretensye z powodu urzędowania p. Włodzimierza Nawrockiego, jako byłego zastępcy c. k. notaryusza w Brzeżanach i jako komisarza sądowego tamże, do kaucyi służbowej tegoż zastępcy c. k. notaryusza sobie rościli, by pretensye te w tutejszej Izbie notaryalnej najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu licząc, tem pewniej zgłosili, ileże w razie przeciwnym bez względu na możliwe ich pretensye wydanem zostanie zwolnienie powyższej kaucyi z pod jej węzła kaucyjnego.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 29 lutego 1908.

L. cz. Cg. IX. 62/8 (2) (1970)

Przeciw nieobecnemu Feiwlowi Propperowi przedtem w Radziszowie wniósł Baruch Propper przez adw. dra Eichenbauma w Krakowie skargę o 2080 kor.

Pierwsza audyencya odbędzie się 4 marca 1908 godz. 9 rano w sali nr. 38.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Nichthauser w Krakowie będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. sąd krajowy, Oddz. IX.

Kraków, dnia 26 lutego 1908.

L. cz. C. II. 26/8 (1) (1981)

Edykt.

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Jadwidze Harazda wniósł Izaak Dawid Weisner z Krosna pozew o 206 kor.

Rozprawę wyznaczono na dzień 4 marca 1908 o godz. 9 rano, Nr. sali 2.

Celem strzeżenia praw Jadwigi Harazda ustanowiono dr. Roberta Pawłowskiego, adwokata w Krośnie, kuratorem na czas jej nieobecności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 26 stycznia 1908.

L. cz. C. IV. 23/8 (2) (1988)

Edykt.

Przeciw Janowi Barnatowi i spóln., których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie przez Maryannę z Barnatów Bednarczyk pozew o zniesienie spółwłasności realności lwh. 108 ks. gr. gm. Żyznów.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 marca 1908 o godz. 8 i pół przed południem, biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionych ustanawia się pana adwokata dra Uiberalla w Strzyżowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Strzyżów, dnia 5 lutego 1908.

L. cz. C. VIII. 67/8 (2) (1994)

Edykt.

Przeciw Janowi Pruskiemu, Janowi Pinka, Franciszkowi Pinka, Rozalii Pinka i Karolinie Pinka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez Bronisława Rzepińskiego pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności 122/144 części realności lwh. 442 ks. gm. m. Złoczowa.

Na podstawie pozwu ustna rozprawa na dzień 9 marca 1908 o godz. 10 rano w tut. sądzie b. Nr. 49 wyznaczoną została.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Różankowskiego adw. w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Złoczów, dnia 24 lutego 1908.

L. cz. C. IV. 17/8 (1) (1989)

Edykt.

Przeciw Stanisławowi Krępskiemu i Maryi Krępskiej których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie przez Henrykę z Krępskich Cynar i spóln. w Lutczy pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 190 gm. kat. Lutcza.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 12 marca 1908 o godz. 9 rano biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się pana adwokata dra Uiberalla w Strzyżowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Strzyżów, dnia 6 lutego 1908.

do l. IX. 309/4 (37) (1965)

Ogłoszenie.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę 1908 remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które się odbędą w Galicyi według następującego programu:

Komisya zakupna remont		Jarmarki odbędą się: w	dnia	miesiąca	UWAGA
c. k. pułku ułanów obrony krajowej Nr.	1	Radowcach (Bukowina)	16	marca 1908	
		Tarnowie	19		
	2	Mielcu	21		
		Jarosławiu	23		
		Sanoku	26		
	3	Przemyślu	16		
		Chodorowie	18		
		Haliczu	19		
		Samborze	24		
	4	Białej	16		
		Wadowicach	19		
		Nowym Sączu	18		
	5	Jarosławiu	16		
		Stryju	19		
	6	Breznitz (Czechy)	9		
		Bucniowie	23		
Dywizya strzelców konnych		Tarnowie	26		

Komisya kupuje konie wieku od skończonych 4—7 lat, miary 158—166 cm. z wyjątkiem 42 remont, mających być zakupionemi przez dywizyę konnych strzelców tyrolskich dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich, których miara wynosić ma 154—159 cm. Cena kupna remont zakupionych od hodowców wynosić będzie 700 kor., zaś zakupionych od handlarzy 650 kor. od konia.

C. k. Ministerstwo rolnictwa będzie hodowcom (Züchter) i wychowawcom (Aufzüchter) wypłacać na miejscu przez swego delegata ze swoich kredytów premie do 100 kor. za zakupione od nich remonty stosownie do ich jakości i w uwzględnieniu wszelkich innych okoliczności, a to jako nadpłatę do ceny kupna remont.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 marca 1908.

L. cz. C. 104/7 (3) (1956)

Edykt.

Niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Wróbla w egzekucyjnej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiat. w Tyczynie przeciw Józefowi Wróblowi o 124 kor. zpn. ma być doręczoną uchwałą z dnia 17 stycznia 1907 liczba czynności E. 104/7 (1), którą zarządzono przymusową licytacyę połowy realności lwh. 529 ks. gr. gm. kat. Borek nowy objętej zobowiązanego własnej.

Ponieważ niewiadomo gdzie Józef Wróbel przebywa ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Idzińskiego w Tyczynie.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Wróbla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 7 grudnia 1907.

L. cz. Cg. I. 31 8 (2) (1936)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Hanasowi i spóln., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Schaje Grubnera i spóln. pozew o zaniechanie służebności paszy.

Na podstawie pozwu wyznaczoną zostanie rozprawa kontradyktoryjna.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Hanasa ustanawia się pana dr. adw. Adamskiego Romana w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział I.

Jasło, dnia 19 lutego 1908.

L. cz. C. 35/8 (1) (1959)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Hyczarowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Michała Czepirdaka pozew o 700 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 17 marca 1908 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Iwana Hyczara ustanawia się pana dr. Dybasia adwokata w Żmigrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 24 lutego 1908.

Amortyzacye.

G. Zl. Nc. X. 421/8 (1) (1848 3—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen des Wilhelm und Jacob Einbenschütz Bankgeschäft, Krakau, Ringplatz 5 wird das Verfahren zur Amortisierung der dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen 2. Bezugscheine der Wechselstubenactiengesellschaft „Mercur" in Wien und zwar einer Nr. 229117 vom 28 September 1906 über ein Türkenloos Nr. 1797945 und der andere Nr. 222003 vom 14 April 1905 über 15 Stück Italienische Rothe Kreuzloose eingeleitet.

Der Inhaber dieser Bezugscheine wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr geltend zu machen, widrigens diese nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht Abteilung X.

Krakau, dnia 28 Jänner 1908.

L. cz. T. 14/8 (1) (1818 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek p. Konstantego Adamowicza właściciela domu handlowego we Lwowie przez adw. dr. Stanisława Deryngą wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla, a to weksla z daty Lwów dnia 25 lipca 1907 na 2900 kor. przez Michalinę Adamowiczową wystawionego, a przez Konstantego Adamowicza przyjętego, dnia 1 października 1907 płatnego z żyrem in bianco Michaliny Adamowiczowej.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 lutego 1908.

L. cz. T. 6/8 (1) (1827 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Aleksandra Kopyścińskiego przez adw. dr. Cyryla Czerluńczakiewicza w Przemyślu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego wekslu bez daty wystawienia i płatności na sumę 240 kor., podpisanego przez Konstantego Krygicza.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 lutego 1908.

L. cz. T. II. 2 8 (1) (1895 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Israela Adlera, kupca w Jaśle wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Jasło 31 sierpnia 1905 na 300 kor. opiewającego, w pięć miesięcy od daty wystawienia na własne zlecenie wystawcy Israela Adlera płatnego, przez przekazanych Izaka Sobla i Dinę Sobel w Lisku akaeptowanego, zaopatrzonego klauzulą płatności w Jaśle u Israela Adlera.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, dnia 18 lutego 1908.

L. cz. T. 22/8 (1) (1968 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Zofii Feszczur tudzież Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię Zofię Feszczur zagubionych książeczek pogrzebowych wystawionych przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w dniu 19 maja 1882 na imię Wasyla Feszczura, zaopatrzonych Nr. 3377 i 3378, a opiewających każda z nich na kapitał 25 złr. w. a. czyli 50 kor., płatny w razie śmierci zabezpieczonego do rąk okaziciela książeczki.

Posiadacza powyższych książeczek pogrzebowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 26 lutego 1908.

Spadki.

L. cz. A. 213/6 (9) (1832 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia, że w dniu 8 lipca 1906 w Gruszcze ad Batiatycze zmarł Nachman vel Łachman Schorr bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia, spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Saul Baral kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mosty wielkie, dnia 1 lutego 1908.

L. cz. A. XVIII. 62/8 (3) (1817 3—3)

Edykt

zwołujący wierzycieli spadku.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVIII. we Lwowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po Kajetanie Łerygiewiczu, zmarłym dnia 28 stycznia 1908 we Lwowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyi zgłosili się do sądu w dniu 3 kwietnia 1908 o godzinie 11 przed południem, albo też na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyi wyczerpanym został.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVIII.

Lwów, dnia 18 lutego 1908.

L. cz. A. 418/7 (6) (1682 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Limanowej zawiadamia, że dnia 23 czerwca 1907 w Pisarzowej zmarł Izydor Smoleń pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicami Józefa, Jana i Franciszka Smoleniów.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Smolenia nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Janem Zbosiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 2 stycznia 1908.

L. cz. A. 329/6 (10) (1831 3—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Mostach wielkich ogłasza, że 27 września 1906 w Lubeli zmarł Mojsej Szmigiel, pozostawiając ustny kodycyl.

Ponieważ miejsce pobytu jego ustawowych spadkobierców Kseńki Szmigiel i Fedia Szmigla nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby do roku wnieśli ustnie lub pisemnie oświadczenie się do spadku, gdyż inaczej postępowanie spadkowe ukończone będzie z ustanowionym dla nich kuratorem Fediem Zamojskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mosty wielkie, dnia 7 grudnia 1907.

L. cz. A. III. 398/7 (7) (1852 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że dnia 13 stycznia 1894 w Szyszkowcach zmarła Paraska Tymków zam. Hawryluk.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Anny Olejnik nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Piotrem Hawrylukiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Borszczów, dnia 29 stycznia 1908.

L. cz. A. IX. 385/5 (1845 3—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu Od. IX. podaje do wiadomości, iż dnia 1 stycznia 1905 zmarła Tacyana Żurowska w Draganówce bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, a powołanymi do spadku są pełnoletnie jej dzieci Katarzyna Żurowska i Tekla Żurowska.

Sąd nie znając miejsca pobytu Tekli Żurowskiej wzywa ją, ażeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia niżej wyrażonego zgłosiła się w tymże sądzie i wniosła oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem adw. drem Pudlesem dla niej ustanowionym.

Tarnopol, dnia 7 listopada 1907.

L. cz. A. 286/6 (10) (1917)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, że dnia 23 października 1906 w Pojawiu zmarła Wiktorya 1o Sowa 2 Mizera pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Franciszka Sowy i Maryanny Seidel nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem p. drem Edmundem Horowitzem adwokatem z Radłowa ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radłów, dnia 4 listopada 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 12/8 Sp. II. 209 (1937)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia „Spółka oszczędności i pożyczek w Poroninie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką“ w dniu 30 czerwca 1907 odbytem w miejsce ustępujących członków zarządu ks. Franciszka Nycza, Franciszka Guta i Michała Jędrola wybrano przewodniczącym zarządu Franciszka Guta, a członkami zarządu Stanisława Chowańca i Michała Małkucha.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 15 lutego 1908.

L. cz. Firm. 2/8 Rg. C. 33 (1888)

Wpis do rejestru handlowego spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wpisano do rejestru handlowego oddział C.

Siedziba spółki: Lwów.

Brzmienie firmy: „Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo surowych produktów, spółka z ograniczoną poręką“. „Erste galizische Rohprodukten-Gesellschaft mit beschränkter Haftung“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i odsprzedaż produktów surowych wszelkiego gatunku, w szczególności skór: b) komisyjne zakupno i komisyjna odsprzedaż takichże produktów, c) przerabianie produktów surowych i odpadków tychże, d) budowa, nabycie, lub najem suszarń, e) zakładanie magazynów celem zakupna i odsprzedaży tych produktów, jak niemniej tworzenie zakładów filialnych, f) dzierżawa podatków konsumcyjnych od mięsa.

Wysokość zakładowego kapitału: 150.000 koron w całości już wpłacony.

Zawiadowcy spółki: Henryk Sprecher, kupiec we Lwowie, ul. Kościuszki 2, Maurycy Sprecher, kupiec we Lwowie, ul. Asnyka 3 i Izrael Suslak, kupiec we Lwowie, ul. Sykstuska 33 zamieszkali.

Uprawnieni do zastępstwa: wszyscy trzej zawiadowcy łącznie.

Stosunki prawne spółki: Spółka zawiązana została dnia 10 grudnia 1907 i opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notar. z daty Lwów 10 grudnia 1907 l. rep. 22968.

Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swoje własnoręczne podpisy Henryk i Maurycy Sprecher pełnem imieniem i nazwiskiem, a Izrael Suslak początkową literą imienia i pełnem nazwiskiem.

Do kapitału zakładowego przyczynia się każdy z trzech spólników i zawiadowców z kwotą po 50.000 koron, któryto udział został przez każdego z nich w całości spłacony, i pozostaje w swobodnej dyspozycyi zawiadowców.

Dzień wpisu: 11 lutego 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lutego 1908.

L. cz. Firm. 53/8 Rg. C. 30. (1885)

Wpis do rejestru handlowego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wpisano do rejestru oddział C.:

1) Siedziba spółki: Lwów.

2) Brzmienie firmy: Erste Lemberger Presshefe und Spiritusfabrik, Gesellschaft mit beschränkter Haftung — po polsku: Pierwsza lwowska fabryka drożdży prasowanych i spirytusu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

3) Dzień zawarcia kontraktu spółki: 27 grudnia 1907.

4) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie fabryki drożdży prasowanych i spirytusu, tudzież prowadzenie innych interesów połączonych z wyrabianiem wspomnianych produktów i służących do poparcia celów spółki.

5) Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy wynosi 100.000 kor., który w całości wpłacono.

6) Nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania zarządców i prokurzysty: Na przeciąg czterech lat ustanowiono zarządcami spółki:

a) Ryszarda Machotkę, dyrektora Filii pragskiego Banku kredytowego we Lwowie;

b) dr. Pawła Drexlera we Lwowie;

Prokurzystą spółki ustanowiono Maurycego Kanagura, właściciela realności we Lwowie.

7) Sposób składania oświadczeń woli i podpisywania spółki: Ryszard Machotka wspólnie z dr. Pawłem Drexlerem, lub którykolwiek z tychże zarządców wspólnie z prokurzystą Maurycym Kanagurem uprawnieni są do zastępywania spółki na zewnątrz, do składania oświadczeń imieniem spółki, tudzież do podpisywania firmy spółki albo obaj zarządcy, albo którykolwiek z zarządców wraz z prokurzystą spółki kładą swoje podpisy.

8) Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie spółki, zawartym we formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 27 grudnia 1907 L. rep. 11438. Czas trwania spółki jest nieograniczony.

Po myśli §§ 3, 4 i 5 kontraktu spółki wnoszą do spółki:

a) spólnicy Mojżesz Diamandstein, Markus Diamandstein i Hirsch Nagelberg realności swoje objęte lwh. 835, 836 i 837 ks. gr. gm. kat. Zamarstynów wraz z wszystkimi budynkami, przynależnościami i urządzeniem elektrycznem, oraz z wszystkiemi maszynami i urządzeniami, służącemi do prowadzenia fabryki drożdży prasowanych i spirytusu.

Czystą wartość tych objektów po strąceniu ciężących na nich wierzytelności ustalono na kwotę 67.000 kor.

b) spólnicy: Mojżesz Diamandstein, Markus Diamanstein, Hirsch Nagelberg i dr. Paweł Drexler, jako dotychczasowi spólnicy firmy: „Pierwsza lwowska fabryka drożdży prasowanych i spirytusu bracia Diamandstein. Nagelberg i dr. Drexler“ zapasy towarów, wierzytelności i urządzenie kancelaryjne w w łącznej wartości 12.400 kor.

Każdemu ze spólników Mojżeszowi Diamandsteinowi, Markusowi Diamandsteinowi i Hirschowi Nagelbergowi zwrócono kwotę 10.633 kor. 33 hal. jako nadwyżkę wartości objektów przez nich do spółki wniesionych ponad wkłady, do których uiszczenia ci spólnicy w kontrakcie spółki się zobowiązali.

c) spólnik dr. Paweł Drexler wniósł nadto do spółki w gotówce kwotę 10.000 kor.

d) w gotówce wnieśli do spółki Karol Jaźwiński 20.000 kor., Anna Diamandstein urodz. Korkes kwotę 7.300 kor., Gitel Diamandstein urodz. Nagelberg kwotę 7.300 kor. i Sara Nagelberg urodz. Krell kwotę 7.300 kor.

Wedle § 9 kontraktu spółki ustanowiona jest rada nadzorcza składająca się z siedmiu członków.

Dzień wpisu: 6 lutego 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 lutego 1908.

L. cz. Firm. 52 Rg. A. I. 69 (1891)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Palästina Handelsgesellschaft Tieger & Comp.“. „Palestyna spółka handlowa Tieger i Ska“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Impport i eksport produktów z Palestyny i krajów okolicznych wraz z importem i eksportem śliwowicy i zagranicznych napojów spirytusowych.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 15 stycznia 1908.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Dawid Hersch Tieger i Golda Sattler vel Tieger.

Do zastępstwa spółki uprawniony: każdy ze spólników z osobna.

Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieści Dawid Hersch Tieger własnoręcznie swój podpis „D. H. Tieger“, zaś Golda Sattler vel Tieger swój podpis „G. Tieger“.

Dzień wpisu: 14 lutego 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 14 lutego 1908.

L. cz. Firm. 90 Rg. A. I. 68 (1890)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów, ulica Kołłątaja l. 7.

Brzmienie firmy: „Klinger & Münzer“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel drzewem.

Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 1 lutego 1908.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Zalel Klinger i Dawid Münzer, kupcy we Lwowie.

Do zastępstwa spółki uprawniony: Każdy ze spólników z osobna.

Podpis firmy: Własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez któregokolwiek ze spólników.

Dzień wpisu: 10 lutego 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 10 lutego 1908.

L. cz. Firm. 1473/7 Sp. III. 345 (1887)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Hermann Altenberg“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Księgarnia.

Specyalne wpisy: umowę małżeńską z daty Lwów 2 grudnia 1907 do l. rep. 10982 między Alfredem Altenbergiem i Jadwigą z Herschmanów Altenberg zawartą.

Dzień wpisu: 11 lutego 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lutego 1908.

G. Zl. Firm. 11/8 Rg. B. I. 2 (1938)
Im h. g. Handelsregister Abteilung B. wurde eingetragen:
1. Fortlaufende Zahl 1.
2. Tag der Eintragung: 15 Jänner 1908.
3. Expositur der Prager Creditbank in Brody.
4. Hauptniederlassung in Prag, eingetragen beim Handelsgerichte in Prag Band XI. Fol. 238 Zweigniederlassung in Brody.
5. Zweck der Gesellschaft ist der Betrieb von Bank-Kommisions-Börse und Wechselgeschäften aller Art und innerhalb der durch die Statuten gesetzen Gränzen die Förderung der Landwirtschaft, des Handels und der Industrie.
6. Der Aktien-Kapital der Geselschaft beträgt, genwärtig sechs Milionen Kronen.
7. Obiges Aktienkapital ist zerlegt in 15000 Stück voll eingezahlter auf Uiberbringer lautender Aktien à 200 fl. ö. W. oder 400 Kronen.
8. Den Vorstand der Gesellschaft bilden der Verwaltungsrat und die Direktion zusammen.
Die Mitglieder des Verwaltungsrates sind dermal:
Dr. Wenzel Radimsky Grossgrundbesitzer in Kolin.
Karl Latzel in Kolin.
Wilhelm Götzl Grossgrundbesitzer in Kaarowic.
Josef Friedländer der Realitätenbesitzer in köngl. Weinbergen bei Prag.
Matias Blecha, Architekt im Karolinenthal bei Prag und
Bohumil Rysanek Realitätenbesitzer in köngl. Weinbergen bei Prag.
Direktor ist Julius Vessely in Prag.
Für die Expositur in Brody wurde zum Vorstande von dem Verwaltungsrate als dessen Bevollmächtiger Herman Landau in Brody bestellt, welcher die Firma collectiv mit dem Bestellten Prokuristen dieser Expositur Miroslav Baracek zu zeichnen hat.
9. Miroslav Baracek, Prokurist der Expositur in Brody.
10. Die Prager Crieditbank ist eine Aktiengesellschaft und gründet sich auf die Concessionsurkunde des k. k. Ministeriums des Inneren vom 9 Jänner 1900 Z. 42817 auf die am selben Tage genehmigten Statuten und auf den Constituirungsakt vom 26 Februar 1899.
Für dieselbe sind gegenwärtig die in der ausserordentlichen Generalversammlung vom 31 Oktober 1905 und in der XXXVI. ordentlichen Generalversamlung der Aktionäre vom 14 März 1906 beschlossenen mit Erlässen des k. k. Ministeriums des Inneren vom 16 Juli 1906 Z. 23225 und vom 25 Juli 1906 Z. 33890 genehmigten teilweise geänderten Statuten, welche im Beilagenbuche aufbewahrt werden.
K. k. Kreis- als Handelsgericht Abtheilung II.
Złoczów, am 15 Jänner 1908.

L. cz. Firm. 93 Rg. A. I. 24 (1886)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru oddział A. wykreślono:
Siedziba firmy: Zamarstynów.
Brzmienie firmy: „Pierwsza lwowska fabryka drożdży prasowanych i spirytusu bracia Diamandstein, Nagelberg i dr. Drexler". „Erste Lemberger Presshefe und Spiritusfabrik Gebrüder Diamandstein, Nagelberg und Dr. Drexler".
Skutkiem rozwiązania spółki.
Dzień wpisu: 6 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 6 lutego 1908.

L. cz. Firm. 68 8 oddział A. (1897)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego.
Wpisano do rejestru handlowego oddziału A.:
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Lazar Drucker.
Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel drzewem materyałowem, cementem, papą i dachówką".
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 15 lutego 1908.

L. cz. Firm. 69 8 oddział A. (1898)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego.
Wpisano do rejestru handlowego oddział A.:
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Hersch Jakób Drucker.
Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel drzewa opałowego, węgla i koksu".
C. k. sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 15 lutego 1908.

L. cz. Firm. 236 Sp. III. 15 (1935)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.
Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Kraków.
Brzmienie firmy: „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu".
1) że dotychczasowy kapitał akcyjny w kwocie 5.000.000 kor. został zredukowany do kwoty 758.800 kor.;
2) że następnie zredukowany do koron 758.800, kapitał akcyjny podwyższono do kwoty 2.500.000 koron, że zatem kapitał akcyjny wynosi obecnie 2.500.000 kor. rozłożony na 6250 sztuk akcyi po 400 kor. nominalnej wartości.
Dzień wpisu: 24 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.
Kraków, dnia 24 lutego 1908.

L. cz. Firm. 7 poj. III. 209 (1892)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.
Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów, ul. Grodecka l. 56.
Brzmienie firmy: „M. Kessler".
Przedmiot przedsiębiorstwa: szynkarstwo, wyrób i sprzedaż rozolisów i rumu.
Odtąd właścicielką sama: Lorcia Kessler w miejsce zmarłego dotychczasowego właściciela Markusa recte Mordche Herscha Kesslera.
Dzień wpisu: 14 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 14 lutego 1908.

L. cz. Firm. 80 Rg. A. I. 70 (1893)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego.
Wpisano do rejestru handlowego oddział A.
Siedziba firmy: Lwów, plac Smolki l. 3.
Brzmienie firmy: „Henryk Eber".
Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo techniczne, krycie dachów, układanie posadzek i chodników, instalacya wodociągów, budowa kanałów oraz skład materyałów budowlanych.
Dzień wpisu: 14 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 14 lutego 1908.

L. cz. Firm. 207 Stow. II. 106 (1934)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka.
Brzmienie firmy: „Bank dla handlu i przemysłu w Wieliczce, stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną".
1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Salomon Dominitz.
2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jakób Schinagel, przemysłowiec w Wieliczce.
Data wpisu: 24 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 22 lutego 1908.

L. cz. Firm. 36 Rg. A. I. 66 (1884)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego.
Wpisano do rejestru oddział A.:
Siedziba firmy: Lwów, ul. Halicka 10.
Brzmienie firmy: „Pierwsza elektryczna fabryka wyrobów masarskich Stanisława Jankowskiego".
Właściciel: Stanisław Jankowski.
Dzień wpisu: 23 stycznia 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 23 stycznia 1908.

L. cz. Firm. 250 Stow. II. 101 (1969)
C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza wpisanie do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", że na odbytem w dniu 23 lutego 1908 zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wybrani zostali przed Radę nadzorczą:
1. Alojzy Niemetz, jako dyrektor kierujący, na lat 9;
2. Dr. Karol Górski, c. k. radca sądu kraj. wyższego, jako drugi dyrektor na lat 3 i
3. Władysław Hajdukiewicz, c. k. dyrektor kancelaryi sądowej, jako dyrektor trzeci na lat 3.
Zastępcami dyrektorów wybrano:
1. Dr. Władysława Chrząszczyńskiego, c. k. radcę sądu kraj.;
2. Stanisława Krupickiego, c. k. rewidenta rachunkowego i
3. Adama Wanickiego, prowadzącego księgi gruntowe.
Wystąpił członek dyrekcyi Cyryl Tchórzewski.
Kraków, dnia 26 lutego 1908.

L. cz. Firm. 197 Rg. A. I. 73 (1971)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego.
Wpisano do rejestru handlowego oddział A.:
Siedziba firmy: Kraków.
Brzmienie firmy: „Stanisław Stachowski".
Przedmiot przedsiębiorstwa: tapicerstwo oraz sprzedaż mebli i dywanów.
Właściciel (I): Stanisław Stachowski w Krakowie.
Dzień wpisu: 24 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 22 lutego 1908.

L. cz. Firm. 110 Rg. A. I. 71 (1889)
Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego.
Wpisano do rejestru handlowego oddział A.
Siedziba firmy: Zniesienie.
Brzmienie firmy: „M. Löw".
Przedmiot przedsiębiorstwa: Miodowarnia oraz handel miodem.
Właściciel (I): Mechel Löw.
Dzień wpisu: 16 lutego 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 16 lutego 1908.

Kuratele.

L. cz. L. 13 7 (1771 1—3)
Edykt.
C. k. sąd powiatowy w Trembowli ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 14 grudnia 1907 L. cz. Nc. IV. 861/7 zatwierdzenia, kuratelę nad Iwanem Steć synie Fedka w Iławczu z powodu stwierdzonego przez sąd powiatowy w Trembowli, a kuratorem ustanawia Wasyla Podedwornego w Iławczu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Trembowla, dnia 31 grudnia 1907.

L. cz. P. 204/7 (1) (1756 1—3)
Edykt.
Za niewłasnowolnego uznano Józefa Gorzko w Wereszycy.
Kuratorem jego ustanowiono Demka Hanulaka w Weroszyce.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Janów, dnia 18 grudnia 1907.

L. cz. P. III. 113/7 (12) (1764 1—3)
Edykt.
Anna Sztogryn z Hnilcza uznaną została marnotrawczynią, a kuratorem jej Stefan Dolżyński z Hnilcza.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 16 grudnia 1907.

L. cz. P. 132/6 (1723 1—3)
Edykt.
Jurko Semeńczuk Kieryły uznany został za marnotrawcę, a kuratorem jego ustanowiono Iwana Hawrysza syna Petra w Manastersku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, dnia 14 maja 1906.

L. cz. P. 81/4 (32) (1731 1—3)
Uchwała.
Zawieszoną nad Jurkiem Starczukiem tus. uchwałą z 18 maja 1904 P. 81/4 (7) kuratelę z powodu marnotrawstwa — uchylono.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 22 czerwca 1907.

L. cz. L. I, 12/7 (4) (1901 1—3)
Obwieszczenie.
Julia Danielska w Nowym Sączu uznana za umysłowo-chorą.
Kuratorem dla niej ustanowiony Jan Danielski w Nowym Sączu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 7 lutego 1908.

L. cz. P. 179/7 (1990 1—3)
Edykt.
Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Brycką w Krotoszynie.
Kuratorem jej ustanowiono Józefa Bryckiego syna Marcina w Krotoszynie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, dnia 13 listopada 1907.

L. cz. P. 249/7 (11) (1680)
Edykt.
Za marnotrawcę uznano Kaspra Barnasia w Majdanie.
Kuratorem jego ustanowiono Karola Szwakopa z Majdanu.
C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 21 listopada 1907.

L. cz. P. 254/7 (5) (1678)
Edykt.
Za umysłowo chorego uznano Nusyma Tewla z Kolbuszowej.
Kuratorem jego ustanowiono Seliga Laufera z Kolbuszowej.
C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 12 grudnia 1907.

L. cz. P. 250/7 (24) (1679)
Edykt.
Za marnotrawczynię uznano Agatę false Agnieszkę Boroń w Siedlance.
Kuratorem jej ustanowiono Jana Śpiewaka w Siedlanae nr. 11.
C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 21 listopada 1907.

L. cz. P. VI. 250/7 (6) (1672)
Maryę Maksymyszyn rolniczkę z Czerkawszczyzny uznano umysłowo chorą.
Kuratorem ustanowiono Teofila Maksymyszyna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 31 grudnia 1907.

L. cz. L. XII. 16//7 (9) (1538)
Za umysłowo chorego uznano Tomasza Rozpędzika w Olszanicy.
Kuratorem jego ustanowiono Tomasza Baranka w Olszanicy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 21 stycznia 1908.

Doniesienia prywatne.

Rada Nadzorcza

Banku Zaliczkowego w Zborowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza Członków Banku, uprawnionych w myśl § 38 statutu do uczestnictwa na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 14 marca 1908 o godzinie 11 przed południem w lokalu Banku z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907 i przyjęcie tegoż do wiadomości.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1907.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski członków.

Sekretarz: **Konrad Łuszczewski.** Prezes: **Hieronim Sykora.**

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1·10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10·50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu. Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.: (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po połudn. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67, w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych **„Tygodnik Illustrowany“** nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

- Wymarłe miasto
- Propaganda
- Trybun uliczny
- Wiec dzieci
- Walki bratobójcze
- Szpieg
- Brauningi
- Bomba
- Odwiedziny więźniów
- Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO**.

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTOWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEŃKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sieńkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie . . . . . kor. 6·80	w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie . . . . kor. 7·20	Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.
	Półrocznie . . . . „ 13·60		Półrocznie . . . . „ 14·40	
	Rocznie . . . . „ 27·20		Roczaie . . . . . . „ 28·80	

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu

uwiadamia

P. T. Publiczność, iż począwszy od 1 stycznia 1908

podnosi stopę procentową

od wszystkich wkładek

z 5% na 5½%

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów, zaś pobierać będzie od wszystkich pożyczek skryptowych po 7%, od wszystkich pożyczek wekslowych po 7½% bez poboru dodatku na administracyę.

Nowy Sącz, dnia 30 grudnia 1907.

Dyrekcya.

L. 2207/08.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Michałowi Słowikowi, Józefowi Słowikowi, Józefowi Gałuszce młodszemu, Józefowi Gałuszce starszemu, Tomaszowi Gałuszce, Maryannie z Kudlów Majewskiej, Franciszce z Kozików Mercikowej, Tomaszowi Gałuszce, Janowi Szarkowi, Szymonowi Kozikowi, Władysławowi Zemankowi, Wojciechowi Mercikowi i Franciszce z Kozików Mercikowej, Janowi Cebuli i Ignacemu Biskupowi, Józefowi Węgrzyniakowi, Kasprowi Piękosiowi, Franciszkowi Guzkowi i Annie 1o Guzek 2o Krasowskiej, Józefowi Trznadlowi, Alojzemu Kondeji i Ksaweremu Kondeji, Józefowi Wewiórskiemu, Janowi Wewiórskiemu i Janowi Szarkowi, właścicielom realności objętych lwh. 153, 154, 155, 156, 157, 173, 174, 175, 176, 177, 180, 181, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251 i 252 ks. gr. ks. gm. Wojkówka, kapitał 40.460 kor. 22 hal. [illegible]ni zast. pochodzący z większej sumy 46.000 kor. na hipotece wyżej wymienionych realności w gm. kat. Wojkówka w powiecie krośnieńskim położonych, intabulowanej, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 30 czerwca 1908 jeszcze pozostały.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc wymienionych właścicieli realności, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 20 lutego 1908.

Kolej miejscowa Łupków - Cisna.

OGŁOSZENIE.

Na przedsięwziętem dnia 29 lutego 1908 w obecności c. k. Notaryusza publicznem losowaniu akcyi pierwszeństwa Towarzystwa akcyjnego **„Kolej miejscowa Łupków-Cisna"** wylosowane zostały 111 sztuk akcyi pierwszeństwa, mianowicie:

Nr. 2, 17, 50, 55, 65, 79, 127, 138, 143, 166, 179, 198, 206, 240, 258, 264, 271, 309, 318, 324, 353, 355, 378, 381, 390, 391, 394, 465, 594, 609, 646, 647, 683, 720, 725, 751, 756, 782, 793, 797, 821, 834, 839, 867, 871, 906, 966, 1021, 1069, 1106, 1111, 1127, 1136, 1162, 1176, 1188, 1251, 1264. 1273, 1275, 1312, 1345, 1366, 1369, 1380, 1427, 1430, 1454, 1482, 1521, 1529, 1531, 1552, 1568, 1724, 1727, 1732, 1741, 1759, 1768, 1775, 1792, 1810, 1833, 1866, 1867, 1899, 1938, 1991, 2021, 2028, 2138, 2178, 2182, 2193, 2194, 2315, 2345, 2391, 2473, 2485, 2559, 2578, 2588, 2625, 2658, 2677, 2692, 2738, 2761, 2774 każda po **K. 400.**

Spłata kwoty oznaczonej, przypadającej za wylosowane walory nastąpi z czystego zysku za rok 1907 począwszy

od dnia 1 lipca 1908 w Banku krajowym we Lwowie

lub filii tegoż w Krakowie za zwrotem oryginalnych walorów wraz ze wszystkimi przynależnymi do tego czasu jeszcze niezapadłymi kuponami i talonami.

Brakujące kupony strącone zostaną od nominalnej kwoty walorów.

KOLEJ MIEJSCOWA ŁUPKÓW-CISNA.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.